

Stronka 10
Red. "Dziennika Urzędowego"
Kuratorjum Okr. Szk. Lub.
L U B L I N

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU
TERYTORJALNEGO

Rok XXI.

Warszawa, 12 lutego 1939 r.

nr 7



TREŚĆ NUMERU

J. Janiczek. — Kilka uwag o czytelnikach i czytelnictwie w powiatowych centralach bibliotecznych.

Bolesław Marczak. — U wrót Warszawy.

Stefan Michałowski. — Melioracja Polesia.

Co piszą inni:

D. — „Słowa, słowa, słowa...“.

A. — „Co poprawić w samorządzie“.

A. — Losy pracowników samorządowych.

Sprawy bieżące.

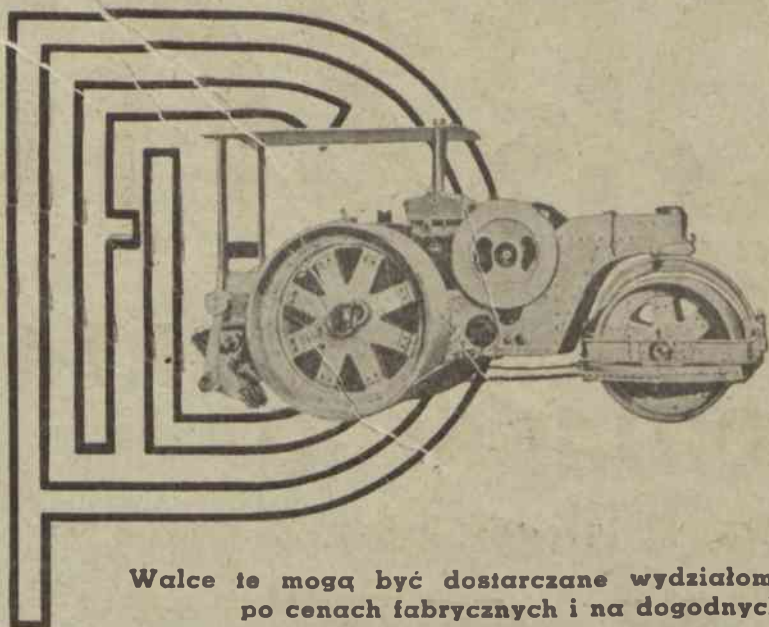
Wiadomości gospodarcze.

Poradnik samorządowy.

PIERWSZA FABRYKA LOKOMOTYW W POLSCE

SPÓLKA AKCYJNA

ZAKŁADY W CHRZANOWIE. BIURO ZARZĄDU W WARSZAWIE, UL. ZGODA 8.



Motorowe walce szosowe do budowy i konserwacji dróg bitych, wyposażone w silnik systemu DIESEL'A czterotaktowy o mocy 26 28 KM, uruchamiany za pomocą sprężonego powietrza. Wszystkie części składowe walca szosowego wykonane są z najlepszych materiałów i przy największych obciążeniach z a p e w n i a j ą stałą i pewną pracę.

Walce te mogą być dostarczane wydziałom powiatowym oraz zarządom miejskim po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach kredytowych przez

GOSPODARCZE ZRZESZENIE SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO Sp. z o. o.
W WARSZAWIE, UL. DOBRA 28. TELEFON 340-28.

C. ULRICH

założ. 1805 roku

HODOWLE I SKŁADY NASION

Warszawa - Ceglana 11

**CENNIK GŁÓWNY NASION
I NARZĘDZI OGRODNICZYCH**

WYSZEDŁ Z DRUKU I ROZSYŁANY JEST NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE

Do rur betonowych

kręgów, płyt chodnikowych, krawężników, dachówek, cegieł, pustaków oraz innych wyrobów — ulepszone formy i maszyny poleca firma.

J. ZABOKRZECKI i S-ka

ROK ZAŁOŻENIA 1898

WARSZAWA, CZACKIEGO 19-T.

2208. 13458/21/7

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH.</p> <p>OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 Zł. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.</p> <p>KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020 Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA 1, MARSZAŁKOWSKA 81a</p> <p>REDAKCJI 8.79-77. ADMINISTRACJI 9.61-92.</p> <p>Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/2 — str. 175 zł., 1/4 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł., — 1/2 str. 125 zł, 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł., — 1/4 str. 30 zł.</p>
--	--	--

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XXI.

WARSZAWA, 12 LUTEGO 1939 r.

nr 7

TREŚĆ nr 7. Kilka uwag o czytelnikach i czytelnictwie w powiatowych centralach bibliotecznych — *J. Janiczek*. U wrót Warszawy — *Bolesław Marczak*. Melioracja Polesia — *Stefan Michałowski*. Co piszą inni: „Słowa, słowa, słowa“ — *D.* „Co poprawić w samorządzie“ — *A.* Losy pracowników samorządowych — *A.* Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik samorządowy.

Kilka uwag o czytelnikach i czytelnictwie w powiatowych centralach bibliotecznych

Rzeczą powszechnie znaną jest fakt, że w Polsce czytelnictwo przedstawia się gorzej, aniżeli w całym szeregu państw na zachodzie i północy Europy. Wystarczy však kilka liczb przytoczyć, żeby przytomnić sobie, jak bardzo pod tym względem zostaliśmy wyprzedzeni przez innych. A więc, kiedy np. w Danii na 100 mieszkańców korzysta z bibliotek oświatowych 11 czytelników, w Szwecji nawet 14, to

w Polsce przeciętnie zaledwie 3, a na wsi napewno jeszcze mniej. Znają dobrze ten smutny stan rzeczy samorządowi działacze oświatowi i drogą organizowania gminnych i powiatowych centrali bibliotecznych starają mu się zaradzić. O wynikach, które w tym zakresie zostały osiągnięte w ubiegłym roku szkolnym przez powiatowe centrale biblioteczne, najlepiej świadczą liczby, podane na tablicy Nr 1 i Nr 2.

Tablica Nr 1. Czytelnicy w powiatowych centralach bibliotecznych.

Rok	Grupa województw	O g ó ł e m			C z y t e l n i c y									
		Powiatowych centrali bibliotecznych	Tomów	Obsłużonych miejscowości	O g ó ł e m	w t y m								Innych
						wg wieku		wg płci		w g z a w o d u				
do 22 lat	powyżej 22 lat	mężczyzn	ko-biet	uczniów	rolników	robotników i rzemieślników	pracowników umysłowych							
1936/37	Polska	126	300942	3976	125602	62	38	70	30	12	66	12	5	5
1937/38	Polska	139	387899	5213	180363	58	42	67	33	16	61	12	6	5
	Woj. Centralne	67	162322	2131	77548	60	40	68	32	10	67	12	6	5
	„ Wschodnie	36	169216	2330	76683	66	34	69	31	24	63	5	4	4
	„ Zachodnie	34	52018	725	25387	60	40	65	35	12	53	19	7	9
	„ Połudn.	2	4343	27	745	47	53	63	37					

Warto z bliska przyjrzeć się przynajmniej niektórym liczbom, uwidocznionym na tej tablicy.

Zatem przede wszystkim rzuci się w oczy stosunkowo duży, bo wynoszący przeszło 44% (w porównaniu do stanu z 1936/37 roku) przyrost liczby czytelników. Jest to niewątpliwie zasługa bibliotekarzy - ochotników, prowadzących biblioteki ruchome. Na skutek akcji, zainicjowanej przez instruktorów oświaty pozaszkolnej, podjęli oni w ubiegłym roku żywą działalność, zmierzającą do wydatnego zwiększenia liczby czytelników. Jak widać praca ta została uwieńczona pomyślnymi wynikami. Znaczny przyrost jest wynikiem nie tylko rozbudowy sieci biblio-

tecznej, ale również zwiększenia się przeciętnej liczby czytelników w miejscowościach, korzystających z bibliotek ruchomych, przysyłanych przez powiatową centralę biblioteczną (w r. szkolnym 1936/37. — przeciętnie 31 czytelników, w r. 1937/38 — 35 czytelników). Rzecz prosta, że akcji zdobywania dla bibliotek czytelników nie można uważać za zakończoną. Musi ona być z całą energią prowadzona równoległe do akcji rozbudowy sieci bibliotecznej i księgozbiorów, tak się bowiem u nas stosunki układają, że biblioteki oświatowe przez wiele jeszcze lat będą musiały uzupełniać działalność szkoły powszechnej nie tylko w zakresie przysposobienia młodzieży do samo-

D 405 / 73 / 268

dzielnego korzystania z książek do celów samokształceniowych, ale również w pracach nad szerzeniem zamilowania do książki i umiejętnego czytania.

Drugą charakterystyczną rzeczą, na którą trzeba zwrócić uwagę nawet przy pobieżnym rozpatrywaniu liczb, ilustrujących działalność powiatowych centrali bibliotecznych, jest dobry stosunek liczby czytelników do liczby książek. W bibliotekarstwie przyjęto uważać, że na jednego czytelnika w bibliotece stałej powinno przypadać 5, a w bibliotece ruchomej 2 książki. Otóż ta norma w bibliotekach ruchomych powiatowych centrali bibliotecznych została osiągnięta. Dalsze zwiększanie liczby czytelników bez równoczesnej rozbudowy księgozbiorów mogłoby wywołać pewne trudności w normalnym funkcjonowaniu bibliotek.

A teraz przyjrzyjmy się nieco składowi czytelników¹⁾.

Otóż pod względem wieku najliczniejszą grupę stanowią czytelnicy do lat 22 (58%). Ponieważ młodzież szkolna w tej grupie stanowi zaledwie 16%, przeto śmiało można powiedzieć, że przynajmniej 40% ogólnej liczby czytelników powiatowych centrali bibliotecznych rekrutuje się spośród młodocianych.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt stosunkowo dużej liczby dorosłych (42%). Napewno nie wiele innych form pracy oświaty pozaszkolnej może się poszczycić tak dużym udziałem uczestników w wieku powyżej 22 lat. Oczywiście — na tej podstawie nie można budować wniosków, idących zbyt daleko. Kto wie jednak, czy nie byłoby uzasadnione przypuszczenie, że jednym z najbardziej odpowiednich i skutecznych środków pracy oświatowej wśród dorosłych jest właśnie praca przy pomocy książek.

Tablica Nr 2.

Wykorzystanie księgozbiorów powiatowych centrali bibliotecznych.

Rok	Grupa województw	O g ó ł e m			Skład księgozbiorów wg działów			Wykorzystanie poszczególnych działów		
		czytelników	tomów	wypożyczeń	Beletrystyka		Książki popularno-naukowe	Beletrystyka		Książki popularno-naukowe
					dla młodzieży	dla dorosłych		dla młodzieży	dla dorosłych	
w p r o c e n t a c h										
1936/37	Polska	125602	300942	754101	15	54	31	18	67	15
1937/38	Polska	180366	387899	1194681	16	54	30	23	61	16
	Woj. Centralne	77548	162322	557715	12	60	28	22	64	14
	„ Wschodnie	76683	169216	455209	20	48	32	27	54	19
	„ Zachodnie	25387	52018	176798	14	57	29	17	68	15
	„ Południowe	745	4343	4959	10	62	28	.	.	.

Wspomniałem już poprzednio, że w bibliotekach ruchomych powinny przypadać przeciętnie 2 książki na jednego czytelnika i że ta norma została osiągnięta przez powiatowe centrale biblioteczne. Zobaczmy teraz, jak dużo jeden czytelnik przeczytał w ciągu roku książek. Żeby się o tym dowiedzieć, trzeba liczbę wypożyczonych książek w roku 1937/38 podzielić przez liczbę czytelników. Cóż się wtedy okaże? Otóż wtedy wyjdzie na jaw rzecz bardzo ciekawa, mianowicie, że jeden czytelnik przeczytał zaledwie 6 książek! Jest to zjawisko niewątpliwie ciekawe, ale i smutne zarazem, zjawisko, które zmusza do refleksji i szukania sposobów, zmierzających do ożywienia czytelnictwa. Wydaje się, że należało by dążyć do tego, by liczbę przeczytanych książek w jak najkrótszym czasie przynajmniej podwoić. Zwiększył by

Wreszcie chcę zwrócić uwagę jeszcze na jedną rzecz.

W Polsce od szeregu lat występuje bardzo niepokojące zjawisko coraz większego wstrzymywania się kobiet od korzystania z różnych form pracy oświaty pozaszkolnej. Do wyraźnie niebezpiecznych rozmiarów rozrosło się ono np. na terenie kursów dokształcających, gdzie stosunek procentowy liczby kobiet do liczby mężczyzn jest znikomo mały (11%). Wśród czytelników powiatowych centrali bibliotecznych jest wprawdzie 33% kobiet, przy czym liczba ta wykazuje tendencję rozwojową, jednak na samorzutnym kształtowaniu się tej sprawy poprzestać nie można: *trzeba przyrost liczby czytelniczek wydatnie przyspieszyć.* Mają tu wdzięczne pole do pracy organizacje kobiece i młodzieży.

Niewątpliwie w wysokim stopniu jest interesujący skład czytelników według zawodu. Z tablicy Nr 1 wynika, że największą grupę czytelników stanowią rolnicy (66%), następnie robotnicy i rzemieślnicy (12%), a wreszcie pracownicy umysłowi i inni (po + 5%). Wśród czytelników jest też 16% uczniów. Wydaje się, że powyższy skład ze względu na wzajemny stosunek liczbowy poszczególnych grup czytelników nie powinien budzić wątpliwości co do celowości obsługiwania go przez powiatowe centrale biblioteczne.

Tak oto w najogólniejszym ujęciu przedstawiają się wnioski oparte na liczbach, podanych na tablicy Nr 1.

O wykorzystaniu natomiast księgozbiorów powiatowych centrali bibliotecznych mówią liczby, zestawione na tablicy Nr 2.

się wtedy obrót książek, który w r. 1937/38 był stanowczo niedostateczny. O ile w zakresie rozbudowy sieci bibliotecznej oraz zwiększenia księgozbiorów i liczby czytelników mają dużo do zrobienia różni przyjaciele bibliotek, to w dziale zaktywizowania czytelników wyniki będą przede wszystkim zależały od pracy bibliotekarzy, od ich pomysłowej propagandy książki i od życzliwego stosunku do czytelników.

Należyte wykorzystanie biblioteki zależy jednak również od kilku innych czynników. Wśród nich poważne miejsce zajmują dwa: racjonalna wymiana książek pomiędzy centralą powiatową a punktami bi-

1) Procent czytelników wg wieku został obliczony od liczby 170.230, wg płci — od 169.295, wg zawodu — od 169.586 czytelników.

biotecznymi i właściwy — odpowiedni do zainteresowań czytelników — skład księgozbiorów.

Kilka uwag należy poświęcić jednemu i drugiemu czynnikowi.

Kiedy przed kilkunastu laty poczęto w Polsce organizować akcję biblioteczną, mającą na celu zaspakajanie potrzeb czytelniczych ludności wiejskiej, zdawało się, że najlepiej spełnią to zadanie tak zwane ruchome biblioteki znormalizowane, liczące od 50 do 75 tomów. Z biegiem jednak czasu okazało się, że oprócz wielu zalet mają również te biblioteki i pewne wady. Toteż dzisiaj coraz wyraźniej występuje potrzeba zamiany dotychczasowego systemu wysyłania do punktów bibliotecznych bibliotek znormalizowanych na inny, polegający na swobodnym doborze książek przez czytelników. Niewątpliwie — ten ostatni pozwoli na organizację bardziej racjonalnej pracy z książką, wymaga jednak zatrudnienia w centrali stałego bibliotekarza i wydania katalogu książek, z którego czytelnicy, rozsiani po całym powiecie, mogli by sobie dobierać książki wedle swoich zainteresowań i potrzeb. W tym też kierunku powinniśmy pójść dalszy rozwój powiatowych centrali bibliotecznych. Wpłynie on bez wątpienia korzystnie na zaktywizowanie czytelników i na wydatne zwiększenie obrotu książek.

Zmieniając stopniowo organizację wymiany książek pomiędzy punktami bibliotecznymi a powiatowymi centralami trzeba zarazem pamiętać, że pożytność księgozbioru zależy również od drugiego czynnika, mianowicie od tego, jakie książki znajdują się w bibliotece i od wzajemnego stosunku liczbo-

wego książek w trzech głównych działach: beletrystyki dla młodzieży, beletrystyki dla dorosłych i w dziale książek popularno - naukowych. Na podstawie własnych bezpośrednich obserwacji mogę twierdzić, że pod względem jakościowym księgozbiory powiatowych centrali bibliotecznych dysponują materiałem książkowym na ogół zupełnie dobrym. Z analizy natomiast liczb, zestawionych na tablicy Nr 2 wynika, że książek w dziale beletrystyki dla młodzieży jest 16%, beletrystyki dla dorosłych — 54% (razem — 70%) a książek w dziale popularno - naukowym — 30%. Teoretycznie rzecz biorąc możnaby uznać powyższy wzajemny stosunek procentowy poszczególnych działów księgozbioru za właściwy. Praktyka jednak dnia powszedniego wykazuje, że najchętniej czytane są książki dla młodzieży (jest ich tylko 15% a wypożyczeń 23%), potem beletrystyka dla dorosłych (61%), najgorzej — książki popularno - naukowe (16%). Kto wie zatem, czy mając na uwadze dużą pożytność książek dla młodzieży nie należałoby w obecnym stadium rozwojowym czytelnictwa ograniczyć na przeciąg kilku najbliższych lat kompletowanie działu popularno - naukowego na rzecz beletrystyki dla młodzieży.

Na tym możnaby zakończyć pobieżne rozważania, oparte na analizie niektórych liczb, ilustrujących działalność powiatowych centrali bibliotecznych w r. 1937/38 w zakresie czytelnictwa. Streszczając dotychczasowe wnioski trzeba stwierdzić, że była ona pozytywna i poważnie przyczyniła się do zwiększenia liczby czytelników w Polsce.

J. Juniczek.

U wrót Warszawy

1. Współzależność Warszawy i regionu podstolecznego.

Warszawa pięknieje. Powstają nowe dzielnice, piękne arterie wewnętrzno - komunikacyjne, ogrody i parki, zwiększa się długość sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, wyrastają odrestaurowane zabytki historyczne, Wisła w obrębie miasta wskutek uregulowania jej wybrzeży zwraca się twarzą ku miastu, czy, jak to się ujarło mówić miasto zwraca się ku Wiśle itp.

Niezaprzeczalny wysiłek samorządu miejskiego stolicy znajduje pełne uznanie zarówno wśród jej mieszkańców jak i u tłumnie zwiedzających ją turystów z całej Polski, a nawet wśród tych, którzy o zdobycach miasta Warszawy dowiadują się tylko z licznych informacji i ilustracji prasowych.

To nieomal jednolite stanowisko opinii publicznej wynika z pełnego zrozumienia i doceniania okoliczności, iż miasto Warszawa, będąc stolicą Rzeczypospolitej, musi godnie ją reprezentować. Tym się też tłumaczy, iż nie kwestionują konieczności wydatniejszego niż w pozostałych miastach finansowania inwestycji miejskich w stolicy z ogólnych funduszy państwowych nawet inne zainteresowane samorządy, których częściowo kosztem to się odbywa.

Rodzi się jednak wśród coraz szerszych warstw społeczeństwa jakże zrozumiała i słuszna obawa, że wykonywane prace i niezaprzeczone duże wyniki

niesłusznie obejmują wyłącznie teren, położony w granicach administracyjnych m. Warszawy. Inwestycje te sprowadzają się najczęściej do bardziej eksponowanych dzielnic, rzadziej do odleglejszych peryferii miejskich, z zupełnym pominięciem obszarów przylegających do granic miejskich, czy też położonych w sferze zasięgu stolicy i jej zainteresowania. Wszystko, co nie leży w granicach administracyjnych Warszawy, nie wchodzi w orbitę zainteresowań, programów i wykonywanych robót, wbrew słuszności i podstawowym przewidywaniom. Warszawa bowiem w silniejszym stopniu aniżeli inne duże miasta w Polsce jej związana pod każdym względem z najbliższym regionem podstolecznym. Należyty rozwój tego regionu nie powinien być obojętny dla miasta Warszawy i jej mieszkańców oraz dla czynników państwowych, gdyż stanowi dopełnienie i konieczny warunek uzyskania pełnych wyników, prowadzonych i zamierzonych prac w stolicy. Jest to konsekwencją tej prostej oczywistości, że m. Warszawa i jej region stanowią pod wieloma względami nieomal nierozdzielny całość. Odnosi się to zarówno do podniesionego momentu reprezentacji, jak i do zagadnienia ludnościowego. Związek ten jak najsilniej występuje także przy zagadnieniu zdrowia publicznego, oświaty i kultury, opieki społecznej itd., przy tym zacieśnia się on coraz bardziej z każdym rokiem.

Pełne poparcie powyższego stwierdzenia znajdujemy w danych liczbowych, wziętych dla przykładu, jako najbardziej charakterystycznych, z najbliższego zaplecza stolicy tj. z powiatu warszawskiego, okalającego Warszawę ze wszystkich stron.

Liczba mieszkańców powiatu wynosiła wg powszechnego spisu ludności: z roku 1921 — 181 tysięcy, z roku 1931 — 325 tysięcy, zaś na dzień 1 marca 1937 r. — 434 tysiące (dane dla ostatniego roku wzięto z biur ewidencji ludności). Szczególnie duży wzrost liczby mieszkańców zanotowany został w roku 1937, co związane jest z postępowaniem komunikacji dojazdowej do m. Warszawy i co stwarza sugestię na przyszłość, jeśli nie pewność, iż w miarę ulepszania komunikacji będziemy obserwowali dalszy jeszcze wzrost tempa przyrostu liczby ludności w powiecie.

Na tak silny wzrost ludności, nie spotykany bodajże w żadnym powiecie, a nawet w żadnym innym mieście w Polsce, jeśli brać pod uwagę liczby absolutne — wpływa głównie imigracja do powiatu mieszkańców, zarobkujących w Warszawie. Według opracowań Biura Planu Regionu Warszawskiego w okresie lat 1921 — 1931 na ogólny przyrost ludności 150 tys., przyrost z imigracji wyniósł 100 tys., a na przyrost naturalny przypadało tylko 50 tys. Wnosząc z szybkiego tempa przyrostu ludności w powiecie w latach po 1931 — stosunek przyrostu liczby mieszkańców z imigracji do przyrostu naturalnego uległ dalszej zwwyżce na rzecz ludności z imigracji.

Duża część ludności, zamieszkałej na obszarze powiatu warszawskiego, związana jest jak najściślej z m. Warszawą. Podług danych z przed dwu laty wspomnianego Biura Planu Regionalnego około 50 tys. osób zawodowo czynnych, zamieszkujących w powiecie warszawskim, zarobkowało w m. Warszawie. Oczywiście w ostatnich latach liczba ta wzrosła.

Cechą najbardziej charakterystyczną dla powiatu warszawskiego, obok nie spotykanego gdzieindziej przyrostu liczby mieszkańców, spowodowanego imigracją ludności m. Warszawy, jest wzrost budynków mieszkalnych oraz rozwój osiedli.

Według opracowań Biura Planu Regionalnego liczba budynków mieszkalnych w powiecie warszawskim w roku 1921 wynosiła 22.153, zaś w dziesięć lat później wzrosła nieomal dwukrotnie, bo do 39.782. Największy wzrost wykazały nie miasta, dla których wskaźnik wzrostu liczby budynków za ten czas wynosił od 57 do 166, lecz osiedla wiejskie. Dla niektórych z nich wskaźnik ten wynosił 3.055. Podobnie przedstawia się sprawa z mieszkaniem; w roku 1921 ilość mieszkań wynosiła 36.500, zaś 1931 — 70.900. Materiałem od r. 1931 nie rozporządzamy. Opierając się jednak na wzroście liczby mieszkańców, przybierającym stale na sile, można twierdzić, iż tempo przyrostu budynków mieszkalnych utrzymało się co najmniej na poziomie lat 1921 — 1931, jeśli nie wzrosło, na co wskazuje zwiększone tempo przyrostu ludności, jak i dane referatu nadzoru budowlanego samorządu powiatowego warszawskiego.

Dla unaocznienia ścisłego związku m. Warszawy z jej regionem przytoczyłem liczby tylko z powiatu warszawskiego i wyłącznie z dwu dziedzin: ludnościowej i mieszkaniowej. Związek ten istnieje także w odniesieniu do innych zagadnień i w stosunku do całego regionu podwarszawskiego t. j. powiatów

łośńskiego, radzymińskiego, grójeckiego i mińskomazowieckiego.

Ze stwierdzonych momentów wynika, iż stolica Państwa w szerokim i właściwym pojęciu jej zainteresowań, to nie tylko obszar administracyjny m. W-wy i zamieszkała na nim ludność, ale także obszar rejonu podstołecznego i owe dziesiątki, a nawet setki tysięcy osób, które mieszkają co prawda poza granicami Warszawy, jednak swą pracą, interesami, życiem kulturalnym i społecznym są z nią jak najściślej związane.

Upiększając stolicę Rzeczypospolitej i podnosząc stopień zaspokojenia potrzeb mieszkańców Warszawy, trzeba zatem koniecznie mieć na uwadze najbliższe obszary do niej przyległe, ich wygląd zewnętrzny, prawidłową rozbudowę osiedli podstołecznych, rozwój komunikacji dojazdowej do Warszawy i t. p., bo przecież są to wrota, przez które każdy przyjeżdżający do Warszawy przejść musi. Jest to wreszcie miejsce zamieszkania dużej części ludności Warszawy, w równym niekiedy stopniu płacącej podatki na rzecz m. Warszawy, jak pozostali jej mieszkańcy, a zatem mający prawo, jeśli nie do tych samych urządzeń publicznych — to przynajmniej do urządzeń podstawowych, koniecznych dla kulturalnego życia. Nie można zapomnieć także o tym, iż podniesienie stanu zdrowotnego Warszawy jest nie do pomyślenia bez równoczesnego podniesienia zdrowotności publicznej rejonu podstołecznego — jak zresztą i odwrotnie. Takich i tym podobnych wzajemnych związków i współzależności pomiędzy Warszawą, jej rozwojem, a regionem podstołecznym jest tyle, ile jest dziedzin pracy samorządowej.

2. *Obowiązki samorządów regionu podstołecznego na tle potrzeb i możliwości finansowych.*

Z samego faktu sąsiedztwa ze stolicą spadają na samorządy powiatowe, miejskie i gminne, leżące w strefie jej wpływów, obowiązki dodatkowe, jakich nie ponoszą inne samorządy, obowiązki tym większe, im bliżej granic m. Warszawy znajdują się te samorządy.

Obowiązki te ulegają ponadto stałemu zwielokrotnianiu z powodu ucieczki mieszkańców stolicy poza jej obręb do osiedli podstołecznych, o czym świadczą w sposób aż nazbyt jaskrawy liczby, przytoczone w niniejszym artykule.

Rzadko spotykane tempo wzrostu ludności i przewidywane dalsze jego utrzymanie, jeśli nawet nie zwiększenie, jak również charakter podstołeczny osiedli — wymaga odpowiedniego przygotowania terenów, planowego skierowania ruchu budowlanego na właściwe obszary w zależności od celów, jakim ma służyć.

Związany z tym rozwój osiedli stawia samorządy podstołeczne wobec konieczności opracowania racjonalnych planów zabudowania, wymaga roztoczenia należytego nadzoru budowlanego, by zabezpieczyć ludność przed niebezpieczeństwem życia oraz by powstające budowle nie zeszpecały osiedli, bądź nie powstawały w miejscach, zarezerwowanych pod drogi komunikacyjne, ulice, czy też inne urządzenia użyteczności publicznej.

Okoliczność, iż dziesiątki tysięcy osób, mieszkających poza Warszawą, dojeżdża do niej codziennie do

pracy, (pominąć ponadto nie można intensywnego komunikowania się z Warszawą i odwrotnie pozostałej ludności m. W-wy i okolic, nakłada na samorząd obowiązek budowy dróg komunikacyjnych i ich konserwacji, a nawet podejmowania na własny rachunek i ryzyko samej komunikacji (np. linie podmiejskie autobusowe).

Równolegle z przyrostem ludności wzrasta liczba dzieci w wieku szkolnym, a z tym wzrasta niekończące się zapotrzebowanie na budynki na szkoły powszechne, doksztalcające, na przedszkola, biblioteki i t. p.

Skupiona w osiedlach podstołecznych ludność z racji na jej kilkusettyśięcną liczbę i gęste zamieszkanie, wymaga należytej opieki sanitarnej i lekarskiej: ośrodków zdrowia, szpitali, służby sanitarnej.

Podobnie jest z opieką społeczną i innymi dziedzinami życia zbiorowego, które wymagają rozwiązania wysiłkiem samorządów.

Obowiązki przykładowo tutaj wymienione zwiększają się stale nie tylko dlatego, że wzrasta liczba ludności, ale i dlatego, że ludność ta posiada wysoki poziom wymagań, wyższy niż w innych powiatach. Do minimum swych potrzeb, bez względu na to, czy zamieszkuje w małych miasteczkach, czy osiedlach o charakterze wiejskim, zalicza: dobre dojście i dojazd do mieszkania, światło elektryczne w domu i na ulicy, kanały i wodociągi itp. urządzenia, właściwe dużemu miastu — z którego pochodzi, bądź z którym w ścisłym związku żyje.

Spójrzmy teraz, o ile samorzady regionu podstołecznego posiadają warunki podołania tym wielu obowiązkom, jakie na ich barki spadają, a przede wszystkim czy są finansowo do podjęcia tych prac przygotowane?

Odpowiedź na to pytanie brzmi negatywnie. Sytuacja finansowa samorządów regionu podstołecznego jest b. ciężka i posiada tendencje stałego pogarszania się. Jest to logicznym następstwem tej prawdy niekwestionowanej, iż obowiązki samorządu podwarszawskiego wskutek swego sąsiedztwa ze stolicą rosną w niezwykle szybkim tempie i to w każdej dziedzinie, o czym już wspomniano. Natomiast dochody tych samorządów są „usztynione“ i nie zdradzają tendencji wzrostu.

Poruszone zagadnienie „usztynienia“ dochodów związków samorządowych regionu mimo, a nawet wbrew tendencjom rozwojowym osiedli, wymaga nieco szczegółowszego omówienia, gdyż bez poparcia przykładami konkretnymi mogłoby budzić zastrzeżenia co do jego ścisłości, jeśli nawet nie co do prawdziwości, tak wydaje się ono absurdalne.

Sięgnijmy zatem do przykładów: podatek od spożycia, zużycia, względnie produkcji dzielony jest pomiędzy samorzady centralnie w stosunku do liczby ludności wg. ostatniego spisu powszechnego, czyli przy rozdziale kwot pomiędzy poszczególne samorzady nie jest brany pod uwagę przyrost ludności od momentu spisu powszechnego; dzieje się to ze szkodą finansową dla samorządów podstołecznych, dla których przyrost ludności jest niezwykle wysoki. Analogicznie przedstawia się sprawa ze scalonym podatkiem przemyślowym. Przykładem z innej dziedziny jest udział samorządowy w podatku dochodowym od uposażeń. Oto wg aktualnie obowiązujących przepi-

sów o finansach komunalnych udział w podatku dochodowym od uposażeń otrzymuje samorząd nie miejsca zamieszkania pracownika, a samorząd, na którego obszarze administracyjnym pracownik jest zatrudniony w pracy. Czyli faktycznie — udział w podatku od uposażeń wspomnianych kilkudziesięciu tysięcy pracowników, zamieszkałych na obszarze samorządów regionu podstołecznego, a dojeżdżających do pracy do Warszawy, otrzymuje m. Warszawa, chociaż wszelkie obowiązki z zakresu opieki społecznej, zdrowia, oświaty, komunikacji, bezpieczeństwa i t. p. ponosi nie stolica, a samorząd gminy wiejskiej, miejskiej czy związek powiatowy, na którego obszarze pracownik zamieszkuje.

Jeśli do tego dodamy, iż aktualnie obowiązujące ustawodawstwo podatkowe nie przewiduje (za wyjątkiem świadczeń na cele drogowe) możliwości opodatkowania nowych budynków, które w osiedlach podstołecznych stanowią tak zdecydowaną przewagę, to z przytoczonych przykładów jasno wynika iż: a) samorzady regionu podstołecznego dochody swe opierają na prawie niezmiennych źródłach podatkowych, tak co do ich nazw, jak i wysokości, chociaż równolegle z wzrostem osiedli, gromad i miast powiększają się obowiązki niekiedy bez możliwości oznaczenia ich końcowej granicy; b) samorzady tego regionu nie tylko nie posiadają zwiększonych źródeł podatkowych w stosunku do samorządów pozostałych, jak by należało spodziewać się tego ze względu na wielokrotnie zwiększone obowiązki, ale przeciwnie źródła dochodowe tych samorządów są stosunkowo mniejsze niż innych.

W świetle tych stwierdzeń zrozumiała się staje przykra rzeczywistość, w jakiej żyją samorzady podwarszawskie. Jest to rzeczywistość nędznej wegetacji bez nadziei na lepsze jutro, raczej odwrotnie z „nadzieją“ na stale trudniejszy żywot. W takich warunkach wiele z najpilniejszych, najbardziej palących potrzeb, jeśli nie natychmiastowych konieczności stają się nierealnymi marzeniami. Nie do urzeczywistnienia w tempie koniecznym staje się zatem zagadnienie opracowania planów zabudowy osiedli, analogicznie rzecz się ma ze szkołami powszechnymi, z drogami, ulicami, choćby najbardziej skromnymi wewnątrz osiedli, z zagadnieniem nadzoru nad stanem sanitarnym i zdrowotnością publiczną, z opieką społeczną. W odniesieniu do ostatniego zagadnienia jaskrawym przykładem biedy tych samorządów jest fakt następujący: roczny kredyt budżetowy na koszty leczenia i opieki społecznej przewidywany jest w budżetach gmin wiejskich i miast jednego z najbliższych stolicy powiatów w wysokości 1/3 rzeczywistych kosztów. Czyni się to z konieczności, gdyż inaczej budżety nie zostałyby nawet formalnie zrównoważone.

3. Środki zaradcze.

Nie wystarczy stwierdzić, że obowiązki gmin wiejskich, miast i powiatów regionu podstołecznego rosną w tempie przyspieszonym, nigdzie nie spotykającym i że samorzady te nie mają możliwości podołać im nawet przy ograniczeniu się do najbardziej koniecznych. Trzeba jeszcze dla wyraźnego i pełnego obrazu dodać, iż ma to miejsce w momencie, gdy miętka skorupa, jeśli wolno tak obrazowo się wyrazić, osiedli podwarszawskich, twardnieje b. szybko.

Na obszarach do niedawna ornych i leśnych, na łąkach i piaskach — wyrastają nowe osiedla i wielotysięczne miasta. Wyrastają przypadkowo bez jakiegokolwiek myśli przewodniej, przeważnie w wyniku prywatnej inicjatywy, w imię interesu jednostki.

Jeśli w tym, chociaż już spóźnionym terminie, nie skieruje się ruchu budowlanego na właściwe tereny, jeśli nie zostanie dopilnowana racjonalna zabudowa powstających osiedli i miast, to istniejący chaos w tym zakresie doprowadzić może do niepowetowanych strat, a prace, które obecnie można by wykonać stosunkowo nie wielkim nakładem finansowym, w przyszłości będą wymagały wielokrotnie większych wydatków, zaś wiele z nich nie będzie mogło być w ogóle zrealizowane.

Wszystko, co dotychczas powiedziano, a co jest zaledwie małą częścią stanu rzeczywistego, woła o środki zaradcze. Woła o takie odważne decyzje, któreby pozwoliły chociaż na częściową naprawę dotychczas poniesionych szkód i zatrzymania dalszego ich postępu, które wreszcie bodajże w części związały rozwój osiedli rejonu podstołecznego z rozwojem możliwości dochodowych tych samorządów.

Nie roszyć sobie pretensji do roli lekarza, który stwierdziwszy groźny stan chorego, daje receptę na zbawienne lekarstwo. Chciałbym jednak wymienić tutaj te środki, które winny by być moim zdaniem, wzięte w rachubę przy naprawie przedstawionego stanu. W jak najbardziej lapidarnym ujęciu są to: zmiana finansów komunalnych, współudział finansowy m. Warszawy w kosztach rozwiązywania niektórych zagadnień inwestycyjnych, wreszcie pomoc finansowa ze strony Państwa.

Zmiana przepisów o finansach komunalnych winnaby iść w dwóch kierunkach:

1) W kierunku zmiany obowiązujących przepisów w tym sensie, by udział w podatku dochodowym od uposażeń otrzymywał samorząd, na obszarze którego zamieszkuje, a nie samorząd, na terenie którego pracownik jest zatrudniony.

2) By ustawodawstwo o finansach komunalnych stwarzało, w drodze specjalnych postanowień, w odniesieniu do regionu podstołecznego, możliwości dodatkowych dla samorządu dochodów na takie cele, jak np. na oświetlenie ulic i na budowę szkoły. Z obowiązków płacenia możnaby wyłączyć osiedla typowo rolnicze.

Jeśli bezsprzecznym faktem jest, iż wiele, a mo-

że i większość ciężarów, jakie spadają na nieprzygotowane do tego samorządy podstołeczne, ma swe źródło w sąsiedztwie z Warszawą, jeśli istnieje ścisła współzależność pomiędzy rozwojem stolicy i regionu w szeregu dziedzinach, to słusznym się wydaje, by stołeczny samorząd miejski ponosił na rzecz regionu pewne ciężary finansowe. Szczególnie uzasadnione byłoby pokrywanie kosztów opracowania planów zabudowy dla podstołecznych osiedli i miast oraz współudział finansowy w kosztach nadzoru budowlanego, jak również w rozwiązywaniu zagadnień z zakresu zdrowotności publicznej.

Na wstępie niniejszego artykułu przyznaliśmy, iż pomoc, okazywana przez Państwo z ogólnych funduszy na cele inwestycyjne stolicy, znajduje pełne zrozumienie u wszystkich, nie wyłączając samorządów, których częściowo kosztem się to dzieje.

W równym stopniu jak m. Warszawa i z tych samych pobudek ma prawo do pomocy z ogólnych funduszy państwowych samorząd regionu podstołecznego.

Szczególnie słusznym byłoby subwencjonowanie budowy dróg z racji na to, że wiele z nich związki samorządowe buduje wyłącznie z powodu sąsiedztwa ze stolicą, jak również, że z tego powodu mają zwiększone koszty konserwacyjne. Z kolei wymienić należałoby pomoc w budowie szkół powszechnych z powodu niemożności zaspokojenia potrzeb w tej dziedzinie przez samorządy gminne. Wreszcie pomocy należałoby oczekiwać także w akcji zatrudnienia bezrobotnych.

Obciążone ponad swe siły samorządy podstołeczne oczekują od nowych Izb Parlamentarnych, a także od nowowybranej Rady Miejskiej m. Warszawy odważnych i zasadniczych decyzji. Tylko wówczas będzie można mówić o trwałych podstawach rozwoju stolicy Rzeczypospolitej i związanego z nią regionu podstołecznego.

Jest już chwila ostatnia. Każde opóźnienie grozi niepowetowanymi stratami.

Jeśli nie chcemy, by piękna Warszawa znalazła się w otoczeniu obrzydliwych bud, nieracjonalnie zabudowanych i przypadkowo rzuconych osiedli, jeśli jest nas stać na spojrzenie w niedaleką przyszłość okolic podstołecznych, to musimy znaleźć sposób i środki do podniesienia na odpowiedni poziom razem z Warszawą — regionu podwarszawskiego.

Bolesław Marczak.

Melioracja Polesia

Z ogólnego obszaru Polesia geograficznego, liczącego około 5.800.000 ha, zajmującego teren województwa poleskiego oraz część województwa wołyńskiego i nowogródzkiego, około 3.600.000 ha stanowią gleby podmokłe i bagienne, wymagające b. kosztownych zabiegów melioracyjnych; w tym około 1.700.000 ha są to torfy i gleby błotne, które jedynie dzięki melioracji mogą ulec przekształceniu na użytki rolne.

Północno - zachodnia rolnicza część województwa poleskiego, obejmująca północną część powiatu brzeskiego, kobryńskiego, drohickiego i kosowskiego, powiat prużański i środkową część pow. pińskiego

zajmuje około 30,7% obszaru województwa; posiada zaludnienie rolnicze 38 osób na km² i grunty na ogół suchsze.

Pozostała część, obejmująca 69,3% obszaru województwa, o stałym zaludnieniu ludności wiejskiej 22 osoby na 1 km² posiada charakter bagienno-leśny. Grunty orne zajmują zaledwie 14%, natomiast lasy — 29,8% i nieużytki 24,4% powierzchni, resztę łąki i pastwiska.

Ta właśnie część Polesia jest przedmiotem bezustannej dyskusji i zainteresowania melioratorów, rolników i ekonomistów.

Stosownie do historycznych danych początku

prac melioracyjnych na Polesiu sięgają XVI wieku. Pierwszą inicjatorką ich była królowa Bona, a jeden z kanałów obecnie istniejący nosi jej nazwę. W 1874 r. z ramienia rządu rosyjskiego zostały rozpoczęte prace melioracyjne przez tzw. „Zachodnią Ekspedycję“ z generałem H. Żylińskim na czele. Prace, prowadzone przez wymienioną ekspedycję, nie objęły jednak całokształtu zagadnienia melioracji, ograniczając się wyłącznie do wykopania kanałów odwadniających II i III rzędu.

Nie zostały objęte wówczas regulacją rzeki, jak również odwodnione tereny nie zostały szczegółowo zmeliorowane i zagospodarowane. Wobec niestworzenia warunków prawnych, normujących obowiązki konserwowania wykonanych robót, doszło do tego, że wykopane kanały w krótkim czasie zarosły i zapłynęły. Do ostatecznego zaś zniszczenia urządzeń melioracyjnych w dużej mierze przyczyniła się wojna światowa.

Po zakończeniu wojny i zorganizowaniu urzędów polskich na kresach wschodnich urząd wojewódzki przystąpił już w roku 1922 do odbudowy zniszczonych kanałów ekspedycji gen. żylińskiego, w pierwszym rzędzie na terenach państwowych. Odnowiono kanał żylińskiego koło Łunińca, systematy kanału Lubiszczyckiego i kan. Sporowskiego w pow. kosowskim. Prace te polegały na oczyszczeniu i pogłębieniu starych kanałów i odbudowie zniszczonych urządzeń piętrzących.

W roku 1925 przystąpiono do pogłębiania i regulacji rzeki Hrywdy, głównego odpływu dla obszaru bagien wiadotupickich, położonych w powiecie kosowskim.

W roku 1928 powstało Biuro Projektu Melioracji Polesia, którego zadaniem było przeprowadzenie studiów i opracowanie generalnego projektu melioracji Polesia.

W latach 1928 — 1931 uregulowano 115 km rzek i kanałów o objętości wykopu 960.000 m³. Do najpoważniejszych robót zaliczyć należy regulację 20 km rzeki Hrywdy oraz 9 km kanału Lubiszczyckiego, umożliwiające szczegółową meliorację bagien wiadotupickich, oraz regulację 12 km rzeki Muchawca od ujścia do kanału Królewskiego w górę.

W roku 1929 stan robót przy regulacji rzeki Hrywdy i kanału Lubiszczyckiego pozwolił na rozpoczęcie melioracji, przeznaczonego na parcelację terenu bagien wiadotupickich. W ciągu lat 1929 — 1930 zostało na tym terenie zmeliorowane szczegółowo rowami otwartymi około 1800 ha, w latach następnych (do roku 1933) obszar zmeliorowany został zwiększony do 2.300 ha; przy czym jednocześnie postępowały: zabudowa osad i zagospodarowanie zmeliorowanych terenów torfowych, a więc: karczowanie, uprawa mechaniczna przy pomocy traktorów gąsienicowych, nawożenie i obsiew mieszankami traw.

W miarę zagospodarowania zmeliorowanego terenu postępowała również parcelacja. Na obszarze przeszło 2.000 ha niedostępnych przed tym bagien osadzono 109 rodzin osadniczych, posiadających dobrze zagospodarowane osady o powierzchni od 13 ha do 25 ha w 75% obsiane mieszankami szlachetnych traw. Główną podstawą egzystencji osadników jest mleko, przerabiane na masło w mleczarni spółdzielczej na miejscu. Osada od właściwego jej inicjatora

Ministra Reform Rolnych Witolda Staniewicza otrzymała nazwę — Staniewicze.

Koszt robót melioracyjnych, wykonanych w Staniewiczach, wynosił 3.567.000 zł.

Zapoczątkowane w roku 1928 melioracje, wykonywane w związku ze scaleniem gruntów, stopniowo rozwijają się coraz lepiej przy wydatnym udziale szarwarku, dostarczonego przez zainteresowaną ludność. Wartość szarwarku wynosi około 50% wartości prac melioracyjnych. W związku z przebudową ustroju rolnego, głównie ze scaleniem, wydano na akcję melioracyjną 2.272.995 zł, przy czym wartość świadczeń w naturze wynosiła 1.328.061 zł.

Regulację rzek i kanałów o charakterze melioracji podstawowych wykonywane są na podstawie ustawy o popieraniu publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych przy współudziale samorządów powiatowych oraz dotacji Państwowego Funduszu Melioracyjnego. Roboty te korzystały ponadto z kredytów Fund. Pr., a obecnie z kredytów inwestycyjnych.

Od roku 1933 do r. 1938 wydano na ten cel gotówką 1.168.410 zł, wartość świadczeń w naturze wyniosła 192.577 zł.

Prace obejmują regulację 8-miu mniejszych rzek i kanałów: w powiecie prużańskim rzeki Wieńca i rz. Muchawca górnego, w pow. drohickim rz. Niesłuchy z dopływami i kan. Lachowickiego, w pow. kobryńskim rzeki Zabinki i kanału kr. Bony z dopływami, w pow. koszyrskim rz. Korostynki i kan. Prypec - Kamień Koszyrski.

W latach 1930 — 39 istniał na terenie województwa Poleski Międzykomunalny Związek Melioracyjny, który miał za zadanie przeprowadzanie mniejszych melioracji na gruntach, nie objętych przebudową ustroju rolnego, przede wszystkim przy pomocy szarwarku zainteresowanych gromad; działalność tego Związku oraz prace samorządów w dziedzinie melioracyjnej przedstawiają się następująco:

Lata budżetowe	Wykopano kanałów i rowów z umocnieniami		Czyszczenie starych rowów	Wartość pieniężna dostarczonych świadczeń
	mb	m ³	mb	złotych
1928/37	321.538	903.484	989.570	235.484

Dotychczasowe środki pozwalają na wykonanie około 100 km rocznie kanałów podstawowych oraz około 100 km rowów lokalnego znaczenia, a potrzeby Polesia sięgają około 10.000 km kanałów podstawowych, nie licząc wielokrotnie większej ilości kanałów bocznych i szczegółowych wraz z urządzeniami piętrzącymi wodę, budowę dróg na torfach itp.

Do prac wodno - melioracyjnych na terenie Polesia zaliczyć należy również odbudowane zakłady wodne (młyny) w liczbie 26 oraz nowozałożone lub odbudowane 33 stawy rybne, z których stawy ordynacji Dawidgródzkiej i Mikołajewo - Holie należą do jednych z największych przedsiębiorstw stawowych w Polsce.

Praca nad zmeliorowaniem Polesia — to praca ogromna, która wymaga z jednej strony znacznych środków pieniężnych, lecz jednocześnie współdziałania całego społeczeństwa poleskiego, a doprowadzona do końca, wyda wspaniałe rezultaty.

Stefan Michałowski.

Co piszą inni

„Słowa, słowa, słowa”...

W wileńskim „Słowie“ z dnia 5 lutego br. ukazał się pod powyższym tytułem artykuł p. Janiny Prystorowej, w którym Autorka nawołuje do zerwania w podchodzeniu do najżywotniejszych dziedzin naszego życia społecznego jedynie z powodzą słów, w których topią się najistotniejsze zagadnienia, a wzywa do przejścia od pustej, nic nikomu nie dającej gadaniny do czynów realnych.

Chociaż w niektórych kwestiach nie podzielamy zajętego przez Autorkę stanowiska, to jednak ze względu na kapitalne znaczenie dla wsi poruszonego przez Nią problemu zamieszczamy artykuł w całości.

„Do wielce szkodliwych nawyków w Polsce, należy zaliczyć podchodzenie do najbardziej palących zagadnień tylko ze słowami nie realizowanymi w czynie.

Oto życie woła o konieczne natychmiastowe załatwienie nabolalej potrzeby społeczeństwa, w odpowiedzi zjawiają się mowy coraz mądrzejsze, obfitujące w określenia, zapożyczone z obcych języków, dyskusje jałowe na posiedzeniach bez wyniku, referaty teoretyczne niezyciowe, polemika w prasie; społeczeństwo karmi się tymi mądrościami, operuje nimi, w końcu ogłuszone nadmiarem słów, znudzone ich częstotliwością i mnogością kwituje z wszelkich żądań, a zagałnienie odchodzi do lamusa, o ile po drodze nie zostanie załatwione przez jedyne realne siły, chodzące po zakulisowych drogach własnych interesów. Sięgnę do życia, dla uplastycznienia swoich wywodów.

Wybrana do Sejmu w r. 1935 przez ludność wiejską Wileńszczyzny, uważałam za swój obowiązek być rzecznikiem ich potrzeb i krzywd. Toteż na komisji budżetowej Sejmu przy budżecie Min. Pracy i Opieki Społ. przedstawiłam absolutny brak pomocy lekarskiej na wsi, brak lekarzy w ogóle i złe ich rozlokowanie z uprzywilejowaniem miast i upośledzeniem wsi.

Stykając się ze specjalistami z tej dziedziny życia, usłyszałam od nich, że sprawa jest beznadziejna dla braku funduszy.

Stwierdziłam tedy, że wśród sfer zawodowych nie było wiary, a była bierność, apatia i interes zawodowy. Zaczęłam kołatać do wszystkich drzwi zabiegając o pomoc lekarską na wsi.

W r. 1937 wyszły aż 4 urzędowe ustawy zdrowotne, a wśród nich ustawa o służbie zdrowia, traktująca o ośrodkach zdrowia; zasięgiem swoim obejmowała wieś i łączyła w sobie zadania 3 innych ustaw zdrowotnych.

Ustawa ta napisana kompromisowo, na korzyść ministra i niekorzyść samorządu była jednak najrealniejsza i najpotrzebniejsza.

Na pierwszym posiedzeniu Komisji Społecznej Sejmu zarysowała się koncepcja, przeprowadzenia w pierwszym rządzie ustawy przeciwgruźliczej, bardzo kosztownej, która pochłaniając ogromne sumy samorządowe nie załatwiła walki z gruźlicą, a dawała możliwość stworzenia ogromnego biurokratycznego aparatu lekarskiego, odsuwając jednocześnie pomoc lekarską na wsi w ujęciu ogólnym.

Ustawa o służbie zdrowia przeszła na tejsze Komisji, jako akcja profilaktyczna, wykluczająca w ośro-

dkach zdrowia lecznictwo i dostarczanie tanich lekarstw na wsi.

Interes zawodowy lekarzy zwyciężył. Toteż zgłosiłam w Sejmie poprawkę, że na wsi ośrodki zdrowia muszą prowadzić lecznictwo i tanie apteczki, inaczej staną się fikcją i nie będą w stanie prowadzić prac z zakresu profilaktyki i higieny.

Teoretycy, samorządowcy nie wiem dlaczego przy tej właśnie tak pożytecznej ustawie obudzili się z zimowego snu i stanęli w obronie samodzielności i funduszu samorządu, krytykując ustawę. Tyle było okazji do zajęcia takiego stanowiska i przedtem a i teraz, kiedy się daje zauważyć tendencję do ustępliwości i posłuszeństwa (wybory).

Taka opinia samorządu wpłynęła na zajęcie w tej sprawie stanowiska na plenum Sejmu i głosowanie Koła Rolników, które wszystkie ustawy zdrowotne potraktowało w masie i spowodowało odesłanie do Komisji na wieczne czasów zapomnienie. Toteż ustawa o „służbie zdrowia“, traktująca o ośrodkach zdrowia i zasięgiem obejmująca wieś, realizowana już przez samorządowe fundusze (500 ośrodków), ostatnia nadzieja na zorganizowanie pomocy lekarskiej na wsi, głosami drobnych rolników, o zgrozo, upadła. Spragniony i głodny został nakarmiony słowami o jadł i napoju, które w ostatniej chwili, zostały odjęte mu od ust.

Temat wszechstronnie teoretycznie wyczerpany, schowano do archiwum, a na jego miejsce zjawiał się nowy, modny: „Opieka nad macierzyństwem i niemowlęciem, walka z umieralnością niemowląt i ze zmniejszaniem się przyrostu ludności“.

Już się zaczęły referaty, dyskusje, koncepcje, coraz to nowsze, oglądanie się na wzory zagraniczne z lekceważeniem swoich możliwości, na horyzoncie pojawiła się akuszerka z jej interesami zawodowymi.

Ciekawam, jak to długo potrwa i co da?

Wracając do poprzedniego tematu muszę stwierdzić, że Rząd, dążąc do zaspokojenia potrzeb wsi przeprowadził ustawę o przymusowej praktyce lekarskiej.

Ustawa ta jednak, nie mając oparcia w ośrodkach zdrowia, będzie nierealna, bojkotowana, omijana i w końcu znowelizowana ze szkodą dla wsi.

Daj Boże, żebym była złym prorokiem i mój pesymizm okazał się niesłuszny.

A przechodząc do innego przykładu wezmę rolnictwo. Tyle mądrych uczonych teoretyków, tyle organizacyj rolniczych i sporów między nimi, tyle słów mówionych i pisanych, tyle zjazdów, dyskusji — drogi wytyczone „dostatecznie“, zostaje tylko chodzenie po nich. Przejdźmy do życia. Wleczmy się w ogonie, nie możemy nadażyć w rozwoju rolnictwa za mniejszymi od nas sąsiednimi państwami, my par excellence państwo rolnicze musimy wysłać bezrobotnych rolników, największy nasz kapitał, na prace rolne i ponieważ do Łotwy, dla braku pracy w kraju, ponieważ rolnictwo w dużej części naszego państwa jest w powi-
jakach.

Obywatel, który tyle słyszy o swoich potrzebach, nawet w najmniejszym stopniu nie czuje zaspokojenia ich.

Dosyć tych słów, tej szkodliwej zabawy, najwyższy czas przejść od słów do czynu, od zielonego biurka do pracy na naszej świętej ziemi“.

D.

„Co poprawić w samorządzie“

„Przewodnik Gospodarski“, organ Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, w Nr. 4 z dn. 22 stycznia br. zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł p. St. Siennickiego, w którym Autor z okazji układania i uchwalania budżetów samorządowych a jednocześnie wyborów do organów samo-

ządowych zastanawia się nad gospodarką samorządową, wysuwając szereg interesujących myśli:

„Zacznijmy od dołu — od gromady. Samorząd gromadzki w pierwszym okresie swego istnienia był i jest traktowany jak małe dziecko, którego każdy rozumie, a choć ma dużo zadań do spełnienia,

nic mu nie wolno robić bez zapytania się, bez zezwolenia. W miarę jednak jak to dziecko — samorząd gromadzki — nabiera rozumu i zabiera się do pracy, która na niego czeka, koniecznością jest wprowadzenie do ustawy samorządowej takich zmian, któreby i wytyczyły dokładnie zakres działalności gromady wiejskiej i określały stałe źródła dochodu gromadzkiego, bo całkowicie bezgotówkowa gospodarka, nawet w tym nie dużym kole pracy gromadzkiej, nie zawsze jest możliwa“.

Autor przytacza dane, zaczerpnięte z prasy samorządowej, że w 1937/38 r. budżetowym z 17,080 gromad w województwach centralnych zaledwie 162 prowadziły gospodarkę pieniężno - budżetową. Zwraca uwagę, że dochody gromad wiejskich pochodzą z majątku i dobra gromadzkiego lub są tak zwane niestałe np. z dzierżawy polowania. Dochody te nie powodują żadnego obciążenia podatkowego. To też nieraz gromada w pracy swojej musi się uciekać do ofiar:

„Budując w zeszłym roku dom ludowy w swej wiosce, gdy chcieliśmy zdobyć trochę grosza na pokrycie dachu przed zimą, poszło się wprost z listą od chałupy do chałupy, zbierając składki według chęci i możliwości. Taki na dowolności oparty sposób budżetowania i finansowania pracy gromadzkiej byłby najlepszy, gdyby wszyscy byli jednej myśli. Nie brak, niestety, po wsiach i sobków, co nie dobrowolnie dla ogólnego dobra nie uczynią i nawygadywać się umieją, ale korzystać chcieliby z urządzeń i dobra gromadzkiego pierwsi. To też i fundusz na pracę gromadzką nie może być jałmużną, ale obowiązkowym, powszechnym świadczeniem.

W miarę postępu kultury i uświadomienia na wsi rośnie potrzeba pracy gromadzkiej i budzi się zapal do niej. Gmina i powiat muszą się więc z gromadą podzielić i pracą i osiągalnymi dotąd funduszami, bez nakładania nowych podatków na potrzeby gospodarki gromadzkiej. Zaletą pracy samorządu gromadzkiego i wa-

runkiem jej powodzenia będzie całkowite zużycie środków pieniężnych na wydatki rzeczowe, na nakład w gospodarkę gromadzką. Z wyjątkiem groszowych sum na prowadzenie rachunków, nie powinno się nic we wsi wydawać na aparat urzędniczy, a każdy grosz przeznaczać trzeba na ogólne potrzeby, których dużo i pilnych ma każda wieś“.

Następnie Autor charakteryzuje pracę gminy:

„Gmina wiejska jest dziś właściwie jakimś urzędem do wszystkiego, przeciążonym pracą nic wspólnego nie mającą z gospodarką samorządową. Gmina prowadzi rozkład i pobór podatków, ewidencję ludzi i koni, zestawienia statystyczne i przeróżne inne sprawy, zlecone jej przez administrację państwową. Nie ma instytucji publicznej, ani organizacji społecznej, któraby się w swej działalności nie oparła o gminę. Skutek tego jest taki, że zbyt liczny personel urzędniczy zjada w znacznym stopniu budżety gminne“.

Autor ilustruje zagadnienie obciążenia gminy wydatkami na administrację przykładem z własnej gminy, które tam wynoszą prawie 50% całego budżetu, a razem z wydatkami na szkoły powszechne i opiekę społeczną 90% :

„Ale przy takim układzie budżetu nie może być mowy o poważniejszych inwestycjach, np. o budowie szkół, pomimo powszechnego braku lokali szkolnych. Wobec takiego stanu rzeczy — gdy nie ma nadziei, aby gmina mogła podjąć budowę szkół, a szkoły we wsi nie ma gdzie pomieścić — poszczególne gromady wiejskie buntują się i na własną rękę budują szkoły. W mojej gminie dwie wioski budują szkoły, a dzieje się tak w całym kraju. Życie żłobi więc sobie właściwy kierunek, a wniosek z tego taki: Jeśli nie można odciążyć gmin wiejskich z pracy urzędowo - administracyjnej, trzeba pracę gospodarczą, a więc budowę szkół, budowę dróg, popieranie rolnictwa przelożyć na samorząd gromadzki, dając mu pomoc finansową i techniczną“.

W Y N I K I P R A C Y P K O

w r. 1938

Ilość stałych klientów	3.633.374
Suma wkładów	zł 1.094.000.000
L o k a t y	zł 1.017.600.000
O b r o t y	zł 40.000.000.000

P K O Pewność - Zaufanie

Z kolei Autor omawia gospodarkę samorządu powiatowego. W gospodarce tej na podstawie przykłądu z własnego powiatu stwierdza, że i tam silnie występuje przerost wydatków osobowych nad rzeczowymi. Nawet w wydatkach na popieranie rolnictwa na 33,000 zł preliminowanych w tym dziale na pensje i potrzeby biurowe wydatkowano blisko 28,000 zł:

„Oczywiście, jeśli chodzi o instruktorów rolniczych, jest ich i u nas w każdym innym powiecie za mało, aby oni mogli dotrzeć do każdej wsi, do każdego gospodarstwa, ale z drugiej strony i ten personel instruktorski nie może być należycie wyzyskany, bo instruktor bez grosza na wydatki rzeczowe jest w terenie jak żołnierz bez broni — idzie na wieś z gadaniem, ale bez możliwości praktycznego udowodnienia swej wiedzy. Inaczej mówiąc, personel zarówno instruktorski jak i urzędniczy w powiecie mógłby wykonać dwa — trzy razy tyle roboty, gdyby były na to odpowiednie środki“.

Autor twierdzi, że podobnie jest i w innych działach gospodarki pieniężnej samorządu powiatowego —

występuje w nich przerost wydatków osobowych nad rzeczowymi:

„Od lat dwudziestu pracuję w samorządzie różnych stopni i patrząc na gospodarkę samorządową od dołu, od strony wsi, widzę wielki rozrost potrzeb i zamierzeń, ale jeszcze większy rozrost aparatu urzędniczego przy niedostateczności środków finansowych. Aby zwiększyć produktyjność gospodarki samorządowej trzeba przede wszystkim zerwać z centralizacją, trzeba wyjść z biur, „izb“ i „wydziałów“ — trzeba wyjść z pracą na wieś i znaczną część pracy samorządowej powierzyć gromadom wiejskim, kółkom rolniczym i innym wsiowym organizacjom, gdzie one istnieją.

Trzeba też, by inicjatywa pracy w samorządzie przeszła całkowicie w zakres działania czynnika społecznego przy jak najmniejszej ingerencji władz administracyjnych w gospodarkę samorządową. Bo wtenczas na pewno przede wszystkim będą podejmowane i wykonywane prace pilne i ważne, a nie nakazane z góry. Zresztą każdy z nas to rozumie, że ciężar dźwigany z własnej woli i dla własnego dobrze zrozumianego interesu znosi się bez szemrania“.

A.

Losy pracowników samorządowych

„Dziennik Powszechny“ z dn. 25 stycznia br. zamieszcza artykuł p. Antoniego Pacholczyka, prezesa Rady Naczelnej Związku Pracowników Samorządowych p. t. „Ważą się w Sejmie losy pracowników samorządowych“. Autor stwierdza, że pracownicy samorządowi, których jest około 100.000 i członkowie organów zarządzających nie mogą się doczekać na jednolite ustawowe uregulowanie spraw personalnych. Przepisy o umowie o pracę posiadają wiele braków. Postępowanie dyscyplinarne poza woj. poznańskim i pomorskim „urąga zdrowemu rozsądkowi“:

„W tym stanie rzeczy przełożony związku samorządowego, czy to będzie wójt, burmistrz czy starosta powiatowy, sam oskarża pracownika, sam ustala jego winę i wymierza karę. To już wystarczy, żeby sobie uświadomić jak to postępowanie dyscyplinarne wygląda. Od orzeczenia dyscyplinarnego nie służy pracownikowi prawo odwołania. Zwolniony pracownik w trybie dyscyplinarnym pozbawiony jest pracy, odszkodowania z tytułu zwolnienia, choćby to zwolnienie było pozbawione wszelkich podstaw, oraz wszelkich praw emerytalnych.

Pracownik samorządowy, wydalony ze służby w trybie postępowania dyscyplinarnego nie powinien właściwie dostać pracy w służbie publicznej. Jeśli orzeczenie dyscyplinarne pociąga tak straszne dla pracownika skutki, to jasnym jest, ile na tym tle musi istnieć zgrzytów“.

Autor podkreśla, że i w dziedzinie uposażeń pracowników samorządowych jest stan fatalny, zwłaszcza na terenie woj. południowych i zachodnich, czego potwierdzeniem jest okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, domagający się podniesienia uposażeń pomocników sekretarzy do 80 zł miesięcznie brutto,

a sekretarzy gmin do 150 zł. Minimum to jest niedostateczne:

„W całokształcie sytuacji prawnej, w jakiej żyją i pracują pracownicy samorządowi, wytwarza się coraz więcej niezadowolonia, niechęci i zgrzytów, które dobru ogólnemu pożytku nie przynoszą.

Istnieje tendencja, aby do służby w samorządzie terytorialnym był dopływ jak najwięcej ludzi z odpowiednim przygotowaniem naukowym. Są starania, by absolwenci wyższych zakładów naukowych rozpoczynali swoją karierę urzędniczą od gmin wiejskich. W rzeczywistości jednak, gdy ten absolwent dostanie się do pracy w najniższych jednostkach samorządowych i odczuje na sobie, bądź zaobserwuje na innych to wszystko, co w zakresie personalnym w samorządzie się dzieje, z samorządu tego czym prędzej ucieka.

W tej atmosferze, jaka panuje obecnie na terenie samorządu, przy braku przepisów, bądź przy przepisach fragmentarycznych, pochodzących jeszcze z czasów zaborczych, w warunkach, gdzie pracownik samorządowy nie wie za co i kiedy może się spotkać z przykrą niespodzianką — nie wychowamy typu urzędnika, który by odpowiadał potrzebom samorządu. Ażeby cel tak pożądanym, mianowicie jak najlepszemu urzędnikowi — samorząd posiadał, muszą być wydane ustawy, które by uregulowały całokształt zagadnienia personalnego w samorządzie“.

Autor w zakończeniu przypomina, że istnieje projekt ustawy opracowany przez grupę posłów samorządowych, uzgodniony ze związkami pracowników samorządowych, który czyni zadość postulatowi pracowników. Należy go wnieść do Sejmu i uchwalić. Przypomina również, że i władze państwowe uznały wydanie skodyfikowanych ustaw pracowniczych dla samorządu terytorialnego za pilną konieczność państwową.

A.

Sprawy bieżące

SPRAWY FINANSÓW KOMUNALNYCH NA KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU.

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu w dniu

6 lutego 1938 r. poruszono kilkakrotnie, choć w sposób ogólny bądź fragmentaryczny sprawę finansów komunalnych, zgodnie określonych jako wymagających zasadniczych rozstrzygnięć.

Sprawozdawca pos. Sikorski uznał potrzebę re-

formy finansów samorządu terytorialnego. „Powstała jedyna w swoim rodzaju tymczasowa ustawa o finansach komunalnych, która przetrwała wiele nietymczasowych ustaw, a nawet konstytucję. A przecież znajdują się w ustawie takie dziwolagi, jak płacenie kary za nieposiadanie pieniędzy, trudno bowiem inaczej nazwać opłatę od weksli protestowanych. A tymczasem finanse komunalne, mimo licznych, bo aż 44 nowelizacji, nie mogły się doczekać gruntownej rewizji“. Potrzebę zasadniczej reformy finansów komunalnych podkreślił także wicemarszałek Długosz oraz pos. Krupski. Pos. Józwiak domagał się rozciągnięcia na teren całej Polski prawa poboru dodatku komunalnego do podatku dochodowego. Pos. Browiński powrócił do podniesionej już przez siebie przy dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sprawy powiązania budżetów samorządowych z budżetem Państwa. Wtedy wysuwał projekt, by do preliminarza budżetowego Min. Spraw Wewnętrznych dodawany był w formie załącznika sumaryczny preliminarz związków samorządowych. Teraz pos. Browiński apelował o stworzenie organu, któryby nie tylko współdziałał w kształtowaniu budżetów samorządowych, ale także koordynował obciążenia wynikłe z danin komunalnych z tymi, które nakładają daniny państwowe.

Pewną wymianę poglądów wywołała sprawa egzekucji. Pos. Barański wyraził mianowicie obawę, że pobór przez związki samorządowe nowowprowadzonych kart rejestracyjnych nie będzie dostatecznie sprawny. Przeciw temu pogładowi wypowiedział się wicemarszałek Długosz, opowiadając się nadto za oddaniem egzekucji samorządom. „Zaległości należne samorządowi terytorialnemu sięgają wysokich sum, a Skarb Państwa przede wszystkim ściąga swoje należności. Prócz tego sołtys i wójt gminy najlepiej wiedzą, kiedy od kogo można ściągnąć podatek. Kontrola dzisiaj jest bardzo ściśle prowadzona, procesy, jakie były w swoim czasie, ustały zupełnie. Zrealizowanie tego postulatu wyjdzie na dobre Skarbowi i samorządowi“. Odmienny pogląd na to zagadnienie wypowiedział pos. Krupski. „Jeżeli pierwotnie istniały pewne niewłaściwości, mianowicie preferowanie ściągnięcia podatków państwowych, to już to zostało usunięte. Dowodem jest nie tylko dobre ściągnięcie bieżących podatków samorządowych, ale nawet są ściągane pewne zaległości. Natomiast od strony ludności trzeba podnieść, że gminom brak poborców na należytych poziomach. Aparat skarbowy ma już znaczne osiągnięcia na tym polu, gminy zaś musiałyby znowu wrócić do tych poborców, niekoniecznie odpowiednich. Dlatego sędzę, że nie należy oddawać w ręce samorządu terytorialnego egzekucji podatków samorządowych“.

Jeśli chodzi o szczególne zagadnienie inkasa opłat rejestracyjnych, to dyr. Lubowicki z Ministerstwa Skarbu w odpowiedzi zaznaczył, że „trudno dziś przesądzać, jak samorzady spełnią to zadanie. Będzie to niewątpliwie egzamin, od którego będzie zależeć kierunek reformy podatkowej, czy też egzekucji. Sędzę, że samorząd obowiązki te wypełni dobrze, gdyż leży to w jego własnym interesie. Gdyby doświadczenie dało rezultat niekorzystny, wtedy będzie można mówić o potrzebie reformy“.

Zmniejszenie w preliminarzu budżetowym kredytu na konserwację dróg państwowych do 10 milionów złotych spowodowało u niektórych posłów pró-

by uzupełnienia go do tegorocznej sumy 20 milion. zł. Szczególny nacisk na to zagadnienie położył pos. Barański, proponując szereg oszczędności budżetowych dla znalezienia pokrycia na podwyższenie kredytu na drogi. Podkreślił on, że „ten wydatek powinien być pokryty koniecznie ze środków budżetowych, gdyż przeznaczenie na to pieniędzy z funduszu inwestycyjnego nie byłoby niczym innym, jak zaciąganiem pożyczki na cele bieżącej konserwacji, co ze względów zasadniczych nie jest dopuszczalne“.

OPLATY ZA CZYNNOSCI PRZY ZATWIERDZANIU PROJEKTÓW (PLANÓW) SCHRONÓW.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało okólnik Nr 4 z dn. 30 stycznia br. (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 2, poz. 5) do pp. wojewodów, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, przewodniczących wydziałów powiatowych, starostów oraz prezydentów i burmistrzów miast, treści następującej:

„Konieczność należytego przygotowania biernej obrony przeciwlotniczej osiedli i budynków wymaga między innymi budowy jak największej ilości schronów i innych urządzeń obrony przeciwlotniczej.

Z tego wypływa, że budowa wspomnianych schronów i urządzeń powinna być popierana, a wszelkie przeszkody i utrudnienia, na które może napotykać, powinny być usuwane.

Do założeń powyższych dostosowane być winno postępowanie zarządów związków samorządu terytorialnego w zakresie wymiaru i poboru opłat za zatwierdzenie odnośnych projektów.

Ponieważ w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, opłaty te mogą być obniżane, a nawet i niepobierane — przeto w przypadkach zgłoszenia do zatwierdzenia projektów schronów i innych urządzeń obrony przeciwlotniczej, należy pobierać opłaty ulgowe, w wysokości możliwie najniższej, a nawet ewentualnie nie pobierać tych opłat wcale, szczególnie gdy przepisy obowiązujące nie nakładają obowiązku budowy schronów lub innych urządzeń obrony przeciwlotniczej, których budowę zaprojektowano“.

AKCJA LIGI DROGOWEJ W SPRAWIE TWORZENIA SPÓŁEK DROGOWYCH NA XX-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało pismo okólnie z dn. 30 stycznia br. Nr S. G. 95-2-5 (Dz. Urzęd. Min. Spr. Wewn. Nr 2, poz. 9) do pp. wojewodów (z wyjątkiem śląskiego) i przewodniczących wydziałów powiatowych treści następującej.

„Liga Drogowa, stowarzyszenie, mające na celu krzewienie wśród społeczeństwa poczucia konieczności naprawy, rozbudowy i należytego utrzymania dróg w Polsce, organizuje akcję społeczną uczczenia XX-lecia Niepodległości przez budowę mostów lub odcinków dróg. W tym celu zamierza przeprowadzić propagandę za tworzeniem spółek drogowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, nawiązując do p. 17 okólnika Nr 90 z dnia 9 grudnia 1936 r. (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 35, poz. 245), akcję powyższą popiera i prosi P. P. Wojewodów i Przewodniczących Wydziałów Powiatowych o przychylnie

ustosunkowanie się do tej akcji. Przy współdziałaniu związków samorządowych z akcją Ligi Drogowej powinny być przestrzegane wytyczne, wydane w związku z tą akcją przez Ministerstwo Komunikacji w piśmie z dnia 2 stycznia 1939 r. Nr DB-16d/L/9, którego odpis Ministerstwo załącza“.

Załącznik pismo Ministerstwa Komunikacji.

„Liga Drogowa, mająca na celu propagowanie sprawy drogowej wśród szerokich warstw społeczeństwa — podjęła obecnie akcję uczczenia XX-lecia Niepodległości Polski przez wzmoczenie budowy dróg o nawierzchni twardej.

W tym celu — Liga Drogowa zamierza przeprowadzić w terenie propagandę organizowania spółek drogowych.

Spółki drogowe przez zmobilizowanie dodatkowych środków w robociznie, materiałach i gotówce powiększyłyby możliwości finansowe, jakimi na roboty drogowe rozporządza Państwo i samorządy i w ten sposób przyczyniłyby się do przyspieszenia wykonania programów drogowych.

Ażeby akcja ta dała pożądane rezultaty tak z punktu widzenia organizacyjnego, jak i pod względem technicznym — Liga Drogowa pragnie prowadzić ją w ścisłym porozumieniu z właściwymi organami drogowymi.

Ponieważ możliwie szybkie powiększenie sieci dróg twardej ma wielkie znaczenie dla rozwoju gospodarczego Państwa — wszystko to, co do tego się przyczynia, a więc i wspomniana akcja Ligi Drogowej zasługuje na całkowite poparcie.

W związku z powyższym proszę Pana Wojewodę o spowodowanie przychylnego ustosunkowania się Panów Przewodniczących Wydziałów Powiatowych i Kierowników Powiatowych Zarządów Drogowych do akcji Ligi Drogowej organizowania spółek drogowych do budowy mostów lub odcinków dróg ku uczczeniu Niepodległości.

Tworzone w ramach omawianej akcji spółki drogowe powinny mieć na celu w pierwszym rzędzie przyspieszenie zakończenia budowy tych odcinków dróg, które już obecnie są w budowie.

Rozpoczynanie bowiem budowy nowej drogi w pobliżu drogi będącej w budowie, na ogół nie jest pożądane, gdyż prowadzi do rozproszenia wysiłków.

Spółki drogowe mogą mieć na celu również budowę nawierzchni twardej dróg w granicach osiedli; ma to wielkie znaczenie dla podniesienia wyglądu i stanu sanitarnego wsi polskiej.

Ponadto akcja budowy dróg przez spółki drogowe może mieć za zadanie budowę obiektów drogowych, objętych ogólnym programem, jednak nierealizowanych wobec braku środków.

Podkreślam, że tworzenie i działalność tych spółek drogowych powinno mieć na celu dostarczenie dla gospodarki drogowej środków dodatkowych; nie może więc ta akcja w żadnym przypadku wpłynąć na osłabienie normalnych wysiłków w dziedzinie budowy dróg i mostów, jak również nie może wpłynąć na osłabienie tempa będących w toku robót drogowych, realizowanych przy wykorzystaniu ustawowych źródeł dodatkowych i świadczeń w naturze.

Drogi budowane przez spółki drogowe powinny posiadać — stosownie do obowiązujących przepisów — zatwierdzone przez Ministerstwo Komunikacji kierunki i szerokości oraz powinny być należycie technicznie przygotowane“.

OBLICZANIE KADENCJI PRZEŁOŻONYCH GMIN I ICH ZASTĘPCÓW, WYBRANYCH W WYBORACH UZUPEŁNIAJĄCYCH.

W związku z wątpliwościami, podniesionymi przez jeden z urzędów wojewódzkich w sprawie obliczania kadencji przełożonych gmin i ich zastępców, wybranych w wyborach uzupełniających, Min. Spr. Wewn. wyjaśniło, pismem z dn. 4 lutego 1939, Nr SS. 34/4-10, że w myśl przepisu § 3, ustęp (4) rozporządzenia II Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 15 grudnia 1933 r. w sprawie wykonania ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 100, poz. 769), kadencja przełożonych gmin i zastępców przełożonych jest niezależna od kadencji rad (gminnych wzgl. miejskich) tudzież zarządów i biegnie od dnia zatwierdzenia wyboru lub uzależnienia zatwierdzenia od odbycia okresu próbnego. Natomiast w myśl ustępu (3) § 3 cyt. rozporządzenia kadencja ławników w gminach wiejskich i miastach oraz członków wydziałów powiatowych biegnie równoległe z kadencją rad gminnych, miejskich i powiatowych. Z porównania tych przepisów wynika, że w przeciwieństwie do ławników i członków wydziałów powiatowych, przełożeni gminy i ich zastępcy są zawsze wybierani na okres 5-letni, bez względu na to, czy wybrani zostali w wyborach zwykłych, czy drogą wyborów uzupełniających.

Co się tyczy wyjaśnienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 4.XI.1937 r., Nr SS. 34/4-5, (ogłoszonego w „Gazecie Administracji“ — w Nr 22, str. 1301 z r. 1937), dotyczy ono wyłącznie kadencji sołtysów i podsołtysów i wyjaśnienie to nie może być analogicznie stosowane do wyborów przełożonych gmin i ich zastępców.

ODPRAWY DLA DRÓŻNIKÓW NA DROGACH GMINNYCH I POWIATOWYCH.

Min. Spr. Wewn. wystosowało dn. 3 lutego 1939, Nr SS. 40/141-4 następujący okólnik do wojewodów (z wyj. śląskiego, poznańskiego i pomorskiego):

„Ministerstwo Robót Publicznych wydało dnia 10 czerwca 1931 r. okólnik Nr I-1315, w którym m. in. przewiduje przyznawanie jednorazowego zapotrzenia (odprawy) dla dróżników pracujących na drogach państwowych, a zwalnianych ze służby z powodu niezdolności do pracy wywołanej wiekiem, chorobą lub kalectwem (bez przyznanej renty). Okólnik ten został utrzymany w mocy przez Ministerstwo Komunikacji okólnikiem z 17 grudnia 1932 r. L. P. Z./VIII/63/1 i jest w praktyce stosowany; w budżecie Państwowego Funduszu Drogowego na r. 1938/39 figuruje na ten cel kwota 20.000 zł.

Natomiast dróżnicy, pracujący na drogach samorządowych — odpraw takich nie otrzymują. Stan ten stanowi pewnego rodzaju dysproporcję warunków pracy i wywołuje u dróżników powiatowych i gminnych uczucie pokrzywdzenia, zwłaszcza że część zwalnianych dróżników znajduje się w ciężkich warunkach materialnych.

Wobec tego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, po porozumieniu się z Ministerstwem Komunikacji prosi P.P. Wojewodów o zalecenie, by w tych powiatach i gminach, w których sytuacja finansowa na to pozwala, uwzględniano prośby dróżników pracujących na drogach powiatowych i gminnych o przyznanie im odpraw jednorazowych, analogicznych do odpraw otrzymywanych przez dróżników pracujących na drogach państwowych“.

UCZCZENIE JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

W sprawie powyższej Minister Spraw Wewnętrznych wystosował pismo okólnie z dn. 24 stycznia br. Nr SF. 20-102-1 (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 2, poz. 7) do pp. wojewodów (z wyjątkiem śląskiego), starostów krajowych w Poznaniu i Toruniu, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, treści następującej:

„Zawiązany w Krzemieńcu Komitet Uczczenia

Juliusza Słowackiego — ze względu na przypadającą w roku bieżącym 90 rocznicę Jego śmierci i 130 rocznicę Jego urodzin — pragnie wysiłkiem całego narodu uczcić Wieszcza przez wykupienie domku wraz z całą sadybą, w którym Słowacki się urodził i który w swiom czasie był własnością Jego rodziny oraz przez wybudowanie w Krzemieńcu domu kultury i sztuki im. Juliusza Słowackiego.

Celem zebrania niezbędnych na zrealizowanie powyższych celów funduszy, Komitet przystępuje do zorganizowania zbiórki na całym terenie Rzeczypospolitej. Biorąc pod uwagę znaczenie dla narodu twórczości Juliusza Słowackiego oraz dążenie do stworzenia ku Jego czci trwałego ogniska kultury polskiej w Jego rodzinnym mieście — zalecam związkom samorządowym jak najprzychylniejsze ustosunkowanie się do zamierzeń wyżej wymienionego Komitetu przez okazanie mu pomocy oraz przyczynienie się choćby drobnym udziałem finansowym do pokrycia kosztów uczczenia pamięci Juliusza Słowackiego.

Powyższe należy podać do wiadomości zarządom gmin wiejskich i miast niewydziałonych“.

NABYCIE RUCHOMEJ KOLUMNY PRZECIWGRUŻLICZEJ.

Wydział Powiatowy w Obornikach postanowił zwrócić się do Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego o przyznanie zapomogi w sumie 10.000 zł. Suma ta zostanie w całości przeznaczona na kupno ruchomej kolumny przeciwgruźliczej. Będzie to pierwsza ruchoma samorządowa kolumna przeciwgruźlicza w Polsce.

ROZBUDOWA SZPITALA POWIATOWEGO W STRZELNIE (POW. MOGILEŃSKI, WOJ. POZNAŃSKIE).

Powiatowy Związek Samorządowy w Mogilnie nabył działkę gruntu w Strzelnie za cenę ok. 7.000 zł. Działka ta przeznaczona została pod nowy budynek dla oddziału zakaźnego szpitala powiatowego w Strzelnie. Transakcję tę Wydział Powiatowy w Mogilnie przedstawił Radzie Powiatowej do zatwierdzenia.

WÓZ SANITARNY DLA SZPITALA POWIATOWEGO W STRZELNIE (POW. MOGILEŃSKI, WOJ. POZNAŃSKIE).

Rada Szpitala Powiatowego w Strzelnie i Komisja Zdrowia Publicznego Wydziału Powiatowego w Mogilnie wysunęła w swoim czasie projekt uruchomienia karetki sanitarnej dla przewozu chorych. Wydział Powiatowy w Mogilnie, doceniając doniosłość tego projektu, zwrócił się do Zarządu Powiatowego Polskiego Czerwonego Krzyża o sfinansowanie zakupu samochodu - karetki sanitarnej dla szpitala Powiatowego w Strzelnie przez udzielenie szpitalowi zwrotnej dotacji.

URUCHOMIENIE DWUZIMOWEJ PUBLICZNEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W MOGILNIE (WOJ. POZNAŃSKIE).

W Mogilnie została uruchomiona Dwuzimowa Publiczna Szkoła Rolnicza. Koszt przystosowania pomieszczenia dla szkoły i zakupu umeblowania oraz pomocy szkolnych wyniósł blisko 9.000 zł.

KODEKS POSTĘPOWANIA KARNEGO.

Dziennik Ustaw z dnia 3 lutego rb. Nr 8, poz. 44 zawiera obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 stycznia 1939 r. o ogłoszeniu jednolitego tekstu kodeksu postępowania karnego.

SCALONY PODATEK OBROTOWY.

W związku z ustawą z dnia 4 maja 1938 r. o podatku obrotowym (D. U. R. P. Nr 34, poz. 292) ogłoszone zostały dwa rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 26 stycznia 1939 r.: pierwsze o poborze scalonego podatku obrotowego od sprzedaży cementu i cukru (D. U. R. P. Nr 9, poz. 50), drugie — o poborze scalonego podatku obrotowego od sprzedaży piwa, napojów winnych, wódek gatunkowych, octu, kwasu octowego i drożdży (D. U. R. P. Nr 9, poz. 51). Powyższe rozporządzenia zastępują dotychczasowe przepisy o poborze scalonego podatku przemysłowego od obrotu od wymienionych artykułów, dostosowując sposób poboru podatku scalonego do nowych zasad podatku obrotowego.

AKCJA LETNISKOWA W POWIECIE BRASŁAWSKIM.

Dnia 27.I. br. odbyło się w Brasławiu posiedzenie Powiatowej Komisji Letniskowo-Turystycznej.

Jak ze złożonego na tym posiedzeniu sprawozdania za rok 1938 wynika, na terenie całego powiatu było czynnych w sezonie letnim ubiegłego roku 68 letnisk w następujących gminach: Brasław — 24, Bohiń — 4, Dryświaty — 8, Jody — 2, Miory — 2, Przebrodzie — 5, Rymszany — 8, Słobódka — 13 i Turmont — 2.

Karty opisowe tych letnisk posiadają: punkt informacyjny w Brasławiu, Związek Propagandy Turystycznej Z. Wileńskiej i Związek Powiatów w Warszawie.

Przed sezonem letnim 1938 zorganizowano przy pomocy Powiatowego Koła Gospodyń Wiejskich 7 kursów dla gospodyń wiejskich. Na kursach tych przeszkolono 94 uczestniczek. W czasie kursu zlustrowano 35 mieszkań.

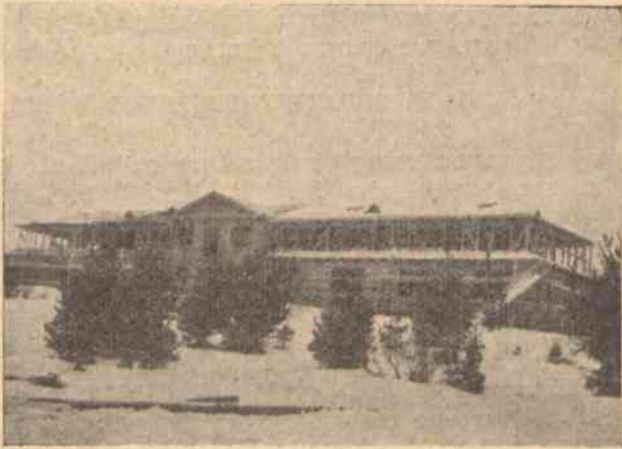
Przez cały ubiegły sezon czynny był w Brasławiu punkt informacyjny, mieszczący się w centrum miasta, w lokalu Muzeum Krajoznawczego i udzielający informacji o warunkach mieszkaniowych, terenowych itp.

Nasilenie ruchu letniskowo-turystycznego na terenie powiatu wyraża się cyfrą 4.000 letników, nie licząc obozów jak obozy C. I. W. F., akademicki, morski, ślązaków, harcerzy i inn.

Z obserwacji dotychczasowego ruchu letniskowego można wysnuć wnioski o ciągłym wzroście tego ruchu; wskutek tego zaszła konieczność poczynienia inwestycji, co właśnie rozważała Komisja.

Do najpilniejszych prac należy dokończenie budowy bursy-schroniska w Brasławiu. Budowa ta zapoczątkowana w roku ubiegłym jest obecnie na ukończeniu. Wydano dotychczas 65.000 zł. Na dokończenie i urządzenie wewnętrzne potrzeba jeszcze ok. 60.000 zł. Budynek mieścić będzie na parterze 9 sal na ok. 70 osób i dużą salę jadalną, na piętrze zaś 16 pokoiów na ok. 80 osób. Budynek w okresie zimowym będzie prze-

znaczony na bursę dla kształcącej się młodzieży, w letnim zaś sezonie pokoje będą oddane do dyspozycji turystów i letników.



Bursa-schronisko w Brasławiu. Stan budowy w dniu 27.I.39 r.

Drugą z prac pilnych, nad którą zastanawiała się Komisja jest budowa stałej przystani nad jeziorem Drywiaty. Dotąd korzystano z sezonowej przystani Ligi Morskiej i Kolonialnej, bardzo prymitywnej urzędzonej, którą z nadejściem zimy trzeba było rozbierać. Obecnie gmina wzięła na siebie budowę nowej przystani. Według prowizorycznego kosztorysu koszt budowy wynieść ma ok. 15 tysięcy złotych. Gmina dysponuje na ten cel kwotą 5 tys. zł., w tym 2 tysiące z budżetu Pow. Związku Samorządowego.

Trzecią wreszcie rozpatrywaną na Komisji inwestycją była budowa Domu Społeczno-Turystycznego. Dom ten mieściłby na parterze kasyno, na piętrze zaś szereg pokoi gościnnych dla przybywających osób.

Poza wymienionymi inwestycjami Komisja zastanawiała się nad sprawą ściślejszego regulowania napływu, przybywających w celach wypoczynkowych na teren Brasławszczyzny osób. Ma być prowadzona ściślejsza niż dotychczas statystyka przyjezdnych i wolnych pomieszczeń, a za pośrednictwem punktu informacyjnego Komisja będzie zawiadamiać periodycznie o stanie nasilenia ruchu letniskowego Biuro Informacyjne Letn.-Tur. Powiatów.

W sprawie udogodnień komunikacyjnych postanowiono starać się o zaprowadzenie stałej komunikacji autobusowej w okresie letnim między Brasławiem a jeziorem Narocz.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem p. starosty brasławskiego, Bogdana Wendorfa z udziałem delegata Związku Powiatów, któremu wyrażono podziękowanie za skuteczną pomoc okazaną przez Związek w organizowaniu akcji letniskowej.

SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE ZAWODOWE NA WSI.

Dn. 30 stycznia rb. odbyła się w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego konferencja, poświęcona organizacji szkolnictwa dokształcającego na wsi, w której wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, izb rolniczych, Związku Gmin, Związku Powiatów, szkolnictwa rolniczego oraz szereg wiejskich działaczy oświatowych.

Łącznie z zaproszeniami Ministerstwo rozesało „wystyczne organizacji dokształcających szkół rolni-

czych“. Konferencję zagał wstępny przemówieniem p. minister Świątosławski, w którym wskazał na konieczność liczenia się ze skromnymi obecnie możliwościami budżetowymi.

W dwóch wstępnych referatach, naczelnik St. Wiśniewski i radca W. Miśkiewicz poinformowali o projektowanych zasadach organizacyjnych i programie tych szkół, po czym w dyskusji zabierało głos 19 mówców.

Rezultatem konferencji było ustalenie następujących opinii:

1. dokształcaniem należy objąć wszystkich młodocianych na wsi, a nie tylko tych, którzy zostaną rolnikami, dlatego winny to być *wiejskie* szkoły dokształcające, a nie *rolnicze*;

2. kurs nauki w tych szkołach powinien trwać co najmniej dwa lata, obejmując około 10 godzin nauki tygodniowo w okresie zimowym oraz ćwiczenia praktyczne i utrzymanie kontaktu nauczycieli z uczniami w okresie letnim;

3. program powinien obejmować przedmioty ogólnokształcące i zawodowo - rolnicze, traktowane, jako wprowadzenie do zawodu, z wyraźnym terenowym przystosowaniem do miejscowych warunków;

4. szkoły dokształcające powinny być organizacyjnie odrębnymi szkołami gminnymi i mogą mieścić się w pomieszczeniach wybranych szkół powszechnych;

5. nauczyciele wiejskich szkół dokształcających będą rekrutować się spośród nauczycieli szkół powszechnych i instruktorów rolniczych, odpowiednio dokształconych dla potrzeb tych szkół;

6. nauczycieli wiejskich szkół dokształcających powinno wynagradzać państwo, wydatki zaś rzeczowe (opał, światło, utrzymanie czystości) powinny pokrywać gminy;

7. obowiązek organizacji szkół dokształcających powinien ciążyć na gminach — ale nie bezwzględnie, lecz fakultatywnie — zależnie od możliwości budżetowych gminy.

Konferencja miała na celu zorientowanie odpowiednich komórek Ministerstwa Oświecenia Publicznego w opinii zorganizowanego rolnictwa i życia wiejskiego i ustalone tezy będą podstawą dla dalszych, konkretyzujących prac normatywnych, z tym, że obowiązek dokształcania — przewidziany w ustawie o ustroju szkolnictwa — wprowadzany będzie stopniowo, w miarę dojrzewania inicjatywy i uzyskania środków budżetowych.

Referat organizacyjny z ramienia Ministerstwa zmierzał do objęcia dokształcaniem 170.000 młodocianych jednego rocznika, biorąc za podstawę taką liczbę młodzieży, obejmującej corocznie samodzielne gospodarstwa rolne. Dla tej liczby uczniów projekt przewidywał utworzenie 3500 szkół dokształcających, licząc zaś budżet każdej szkoły na 4000 zł obracał się w ramach konieczności zmobilizowania na ten cel około 14 milionów złotych rocznie, w tym około 10 milionów ze Skarbu Państwa i około 4 milionów z samorządu. Poza tym projekt przewidywał odrębne szkoły męskie i odrębne żeńskie. Zważywszy, że jest około 3200 gmin wiejskich, wypadła by mniej więcej jedna szkoła męska i jedna żeńska na dwie gminy. Takie ujęcie organizacyjne nie dałoby zamierzonej powszechności i nie łatwe byłoby do zrealizowania.

Opinia konferencji poszła w kierunku objęcia całego rocznika młodocianych na wsi, liczącego około 500.000. Przyjmując na komplet 40 — 50 uczniów, należy zorganizować około 12.000 szkół dokształcających na wsi, czyli 3 — 4 szkoły na gminę.

Większość mówców nie znajdowała dostatecznego uzasadnienia do podziału szkół dokształcających na odrębne organizacje dla chłopców i dziewcząt, a wtedy sieć szkół dokształcających na wsi byłaby dostatecznie gęsta, by można się pokusić o zrealizowanie dokształcania obowiązkowego. Koszty prowadzenia tych szkół w dyskusji kalkulowane były niżej niż przewidywał referat, szczególnie w stosunku do samorządu.

ZJAZD DELEGATÓW LIGI DROGOWEJ.

W początkach bieżącego miesiąca odbył się w Warszawie V Zjazd Delegatów Ligi Drogowej i II ogólny Zjazd Delegatów Gminnych Ligi Drogowej przy udziale ponad 400 delegatów reprezentujących około 1000 gmin.

Po zagajeniu obrad i powitaniu obecnych przez przewodniczącego Rady Głównej Ligi Drogowej wiceministra Bobkowskiego zabrał głos prezes St. Tyżkiewicz, który przedstawił całość dorobku Ligi oraz omówił zagadnienia drogowe w Polsce.

W latach 1932 i 1933 stan naszych dróg był tak beznadziejny a potrzeby tak wielkie, że tracono zaufanie we własne siły. Trzeba było pobudzić wolę i uświadomić potrzeby. Naukowe badania i propaganda prowadzona przez Ligę były środkami zmierzającymi do tego celu.

W dniu 11 listopada ub. r., w myśl uprzednio powziętej uchwały przez Walny Zjazd Delegatów, rozpoczęta została akcja propagandowa uczczenia odzyskania niepodległości przez budowę dróg. W tym celu została wydana odezwa nawołująca do tworzenia spółek drogowych dla budowy dróg niepodległości. Odezwa ta została rozesłana wszystkim delegatom gminnym, wydziałom powiatowym i całej prasie, zarówno prowincjonalnej, jak i stołecznej, która w większej części umieściła ją na łamach swoich pism.

Rozpoczęcie akcji znalazło już oddźwięk w terenie; w poszczególnych powiatach względnie gminach przystąpiono do organizowania spółek drogowych. Niektóre powiaty jak np. wołkowyski i koszyrski po przez swoich kierowników powiatowych zarządów drogowych zainteresowały się powyższą akcją i zapowiedziały przystąpienie do zawiązywania spółek po otrzymaniu instrukcji Ligi Drogowej. Organizowane są spółki w powiecie włodawskim, w gminie Ostroróg (powiat szamotulski), w gminie Nawarii (pow. lwowski), w Hallerowie (pow. morski), itd. Szereg powiatów i gmin rozpocznie akcję po otrzymaniu instrukcji, która została całkowicie uzgodniona z Ministerstwem Komunikacji oraz znalazła aprobatę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W tej chwili w pierwszym okresie planu gospodarczego drogi zajmują drugie miejsce po wydatkach na obronę Państwa. W następnym okresie drogi będą na pierwszym miejscu.

Obecnie środki na rozbudowę i utrzymanie dróg są nie wystarczające. W przeciągu trzech lat drogi, których nie będzie się konserwowało, będą zniszczone, a koszt ich naprawy wzrośnie bardzo poważnie.

Przez obniżenie taryf na przewóz kamienia należy umożliwić utrzymanie i rozbudowę dróg.

Następnie wygłosił przemówienie p. minister Ulrich, który między innymi powiedział:

„Przybyłem na Zjazd Delegatów Ligi Drogowej, ażeby zaakcentować jak wielką wagę przywiązuję do wysiłku panów.

Macie panowie pewien dorobek pięciolecia. Chodzi o to, aby ten dorobek stale się pomnażał, aby miliony dniówek roboczych nie marnowały się bezużytecznie. Gorąco nawołuję do organizowania spółek drogowych. Gorąco namawiam, ażeby pracę tę z roku na rok podnosić, ażeby w Polsce nie było ani jednej gminy, gdzie nie powstanie z czasem spółka drogowa, która weźmie sobie na cel wybudowanie, czy naprawianie jakiejś drogi. Ze strony państwa będziecie panowie mieli coraz więcej pomocy, w miarę jak będą wzrastały nasze budżety“.

W dalszym ciągu obrad uchwalono program prac na rok bieżący, poczem rozpoczęła się dyskusja, w której zwrócono uwagę na konieczność szerszej propagandy robót szarwarkowych i na szereg innych prac, związanych z budową nowych dróg, a zwłaszcza szlaku Marszałka Piłsudskiego Zakopane — Kraków — Warszawa — Wilno — Żułów.

W wyniku obrad Zjazdu przyjęto jednomyślnie rezolucję treści następującej:

1) Walny Zjazd Delegatów Ligi Drogowej, obradujący w dniu 3 lutego w przekonaniu, że stan obecny dróg w Polsce nie jest tej miary, by odpowiadał potrzebom obrony państwa oraz wymaganiom rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego, wzywa całe społeczeństwo, aby radosną rocznicę 20-lecia odzyskania niepodległości uczcić jak największym wysiłkiem w kierunku odbudowy i poprawy dróg w Polsce.

Ofiarną pracą i trudem wszystkich obywateli przyczynmy się do tego, by na przestrzeni najbliższego pięciolecia powstały w kraju nowe dobre drogi i mosty tak, abyśmy tym dumniej mogli w 25 rocznicę odzyskania niepodległości stwierdzić, iż dokonany wysiłek w tej, tak ważnej dziedzinie jest godny naszego pokolenia.

2) Walny Zjazd Delegatów Ligi Drogowej obradujący w dniu 3 lutego przystępując do realizacji inicjatywy Ligi Drogowej mającej na celu uczczenie nieśmiertelnej pamięci Wielkiego Budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego, postanawia otoczyć jak największą opieką historyczny szlak Zakopane — Kraków — Warszawa — Wilno — Żułów — „szlak Marszałka Piłsudskiego“ i rozwinąć jak najżywszą działalność, aby droga ta swą wartością i wyglądem była godna imienia Wielkiego Marszałka.

3) W trosce o stan dróg wszystkich kategorii, a więc państwowych i samorządowych, Walny Zjazd Delegatów Ligi Drogowej, wzywając całe społeczeństwo do pracy na drogach, zwraca się jednocześnie do miarodajnych władz państwowych i samorządowych, aby fundusze przeznaczone na konserwację, budowę i modernizację dróg były w znacznym stopniu powiększone, gdyż kredyty udzielane obecnie nie tylko nie pozwalają na należytą rozbudowę sieci drogowej, ale częstokroć również na konieczną konserwację.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn 10.II 1939 r.).
 1 dol. St. Zjedn. — 5.31 zł.
 100 frank. szwajc. — 120,25 zł
 1 funt. szterl. — 24.88 zł.
 100 frank. franc. — 14.07 zł.

CENY ZBOŻA.

W dn. 10.II. 1939 r. Warszawa. (Cena za 100 kg.)
 Żyto 14.00 — 14.50 zł.
 Pszenica 19.75 — 22.75 zł.
 Jęczmień 16.75 — 18.75 zł
 Owies 14.00 — 15.25 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych zapytuje:

1) Jak skreślić z rejestru mieszk. mieszkańca gm., który w roku 1929 czy 1930 wyemigrował za granicę (do Francji) i do obecnej pory tam zamieszkuje, a mylnie został zapisany podczas zbierania ankiety (mylne i wadliwe początkowe prowadzenie rejestrów mieszkańców). Czy w tym wypadku, gmina winna przesłać zgłoszenie zmiany miejsca zamieszkania Nr 2 i jak wypełnione do Min. Spr. Wewn. i czy takie wykreślenie z rejestru musi opierać się na decyzji pow. władzy administracji ogólnej, czy też tylko decyzji gminy?

2) Czy w wypadku powrotu do (kraju) gminy poprzedniego miejsca zamieszkania z za granicy mieszkańca, który w 1937 r. w listopadzie wyjechał do Francji (emigracja) na roboty i został z tut. rejestru skreślony (§ 36 p. 1, lit. b) a w grudniu 1938 r. powrócił do tej samej miejscowości z za granicy, gmina winna wystąpić do miejscowej powiatowej władzy admin. ogólnej o wydanie decyzji ponownego zapisania danej osoby do rejestru (§ 36 p. 2, lit. b i c rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 16.X.1930 r.). Wymieniony wyżej przepis mówi bowiem tylko o osobach nie zapisanych w rejestrze mieszkańców, względnie o tych co przyjeżdżają z zagranicy z innego miejsca zamieszkania, jakie mieli przed wyjazdem za granicę.

3) Czy w myśl w/w § 36 p. a — c winna być rub. 2 przekreślona czerwonym atramentem i jeszcze w jakim wypadku?

Odpowiedź: ad 1) przepisy o ewidencji i kontroli ruchu ludności nie omawiają specjalnego trybu urzędowania przy naprawianiu błędów i omyłek gminy w prowadzeniu ewidencji ludności, należy więc po wykryciu błędu stosować ogólnie przyjęte zasady przekreślenia czerwonym atramentem błędnego zapisu i omówienia w uwagach przyczyny skreślenia. A więc w tym przypadku należy przekreślić czerwonym atramentem kartę rodzinną (lub też pozycję rejestru mieszkańców wz. Nr 6) i w rubryce „Uwa-

gi“ omówić, że w/w osoba zapisana została do rejestru mieszkańców omyłkowo i że już przed założeniem rejestru mieszkańców wyemigrowała do Francji. Należy również stornować pozycję ks. k. r. 1. przyb. przez wpisanie tej osoby do ks. k. r. 1. opuszczającej gminy, przy czym w rubryce „Następne miejsce zamieszkania“ lub też „Uwagi“ opisać, że jest to storno pozycji ks. k. r. 1. przyb. i podać nr ks. k. r. 1. przyb. Do Min. S. Wewn. nie należy wysyłać odpisu zgłoszenia wz. Nr 2, ponieważ odpisy te wysyła się na osoby, które zamieszkiwały w gminie i po założeniu rejestru mieszkańców wyemigrowały za granicę. W tym zaś przypadku osoba ta nie zamieszkiwała w tym czasie w gminie, a tylko omyłkowo została zapisana do rejestru mieszkańców. Po wykryciu błędu gmina sama winna ten błąd natychmiast naprawić, a więc i w tym przypadku skreślić osobę mylnie do rejestru mieszkańców zapisaną.

ad 2) Osoby powracające na zamieszkanie z za granicy (reemigracja) mogą być zapisane do rejestru mieszkańców jedynie na podstawie decyzji władzy administracji ogólnej (§ 36 p. 2 b—cc rozp. M. S. Wewn. z dnia 23.V.1934 r. i § 29 Instrukcji M. S. Wewn. z dn. 27.XI.1930 r.). Ponieważ osoba ta figurowała w rejestrze mieszkańców i została skreślona za granicę, odpis zgłoszenia wz. Nr 2 został przesłany do M. S. Wewn. a obecnie wróciła do tej samej gminy, należy do wniosku o ponowne zapisanie do rejestru mieszkańców dołączyć wyciąg z rejestru mieszkańców, który będzie odzwierciedlał poprzednie zamieszkanie osoby w tej gminie, oraz w ciągu 30 dni od daty ponownego zamieszkania wysłać odpis zgłoszenia zamieszkania wz. Nr 1 do M. S. Wewn.

ad 3) Zgodnie z § 46 p. 2 Instrukcji M. S. Wewn. z dnia 27.XI.1930 r. przekreśla się czerwonym atramentem imię i nazwisko jedynie w przypadkach:

- a) w razie skreślenia z rejestru z powodu śmierci,
- b) w razie przeniesienia poszczególnych pozycji z jednej strony rejestru na inną.

B. I.

FABRYKA KAS STALOBETONOWYCH
S. ZWIERZCHOWSKI



W A R S Z A W A
UL. WIERZBOWA 3, TEL. 522.97

Kasy odporne na
włamanie. Kasety do
muru, szafy żelazne,
kasy okazyjne,
k a s e t k i.

**Silna flota wojenna
i własne kolonie
to potęga Polski!**

ZARZĄD MIEJSKI w BIAŁEJ - PODLASKIEJ

o g ł a s z a

K O N K U R S

na stanowisko:

- 1) Kierownika Wydziału Komunikacyjno - Budowlanego (VII st. sł. plus do 100 zł dodatku funkcyjnego),
- 2) Technika drogowego (IX — VIII st. sł.),
- 3) Technika budowlanego (IX — VIII st. sł.).

W y m a g a n e w a r u n k i:

(Od kierownika Wydziału Komunikacyjno - Budowlanego Zarządu Miejskiego:

- 1) obywatelstwo polskie i nieprzekroczony 45 rok życia, 2) własnoręczny życiorys z 1 fotografią, 3) dyplom ukończenia Wydziału Inżynierii Lądowej lub Architektury, względnie średniej szkoły i przynajmniej 5 lat praktyki w służbie samorządowej, 4) uprawnienie budowlane względnie zobowiązanie się do złożenia potrzebnych egzaminów w przeciągu 1 roku.

Stanowisko do objęcia z dniem 1 marca 1939 r.

Od technika drogowego i technika budowlanego:

- 1) obywatelstwo polskie i nieprzekroczony 40 rok życia, 2) życiorys z 1 fotografią, 3) dyplom ukończenia średniej szkoły technicznej i przynajmniej 3 lata praktyki w swoim fachu.

Stanowisko do objęcia z dniem 1 kwietnia 1939 r.

Biała - Podlaska, dnia 4 lutego 1939 r.

Zarząd Miejski m. Białej - Podlaskiej.

WYDZIAŁ POWIATOWY W SZCZUCZYŃNIE NOWOGRÓDZKIM

o g ł a s z a

K O N K U R S

na stanowisko technika-sekretarza (zastępcę kierownika) Powiatowego Zarządu Drogowego

Od kandydatów wymagane są:

- 1) ukończenie średniej technicznej szkoły drogowej,
- 2) co najmniej 5-letnia praktyka w powiatowych zarządach drogowych w dziedzinie budowy i konserwacji dróg, znajomość administracji drogowej oraz biurowości i rachunkowości technicznej,
- 3) nieprzekroczony 40 rok życia,
- 4) obywatelstwo polskie,
- 5) uregulowany stosunek do służby wojskowej.

Uposażenie według X — VIII grupy płac pracowników samorządowych.

Podania wraz z odpisami świadectw i życiorysem wnieść należy do Wydziału Powiatowego w terminie do dnia 1 marca 1939 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

(—) *Włodzimierz Wierzbicki.*

Starosta Powiatowy

ZARZĄD GMINNY W MIEŚCISKU

pow. Wągrowiec

o g ł a s z a

K O N K U R S

na stanowisko sekretarza gminnego

Od kandydatów wymagane jest:

- 1) nieprzekroczony 40 rok życia,
- 2) stanu wolnego,
- 3) obywatelstwo polskie,
- 4) kwalifikacje przewidziane rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27.II.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 144) w brzmieniu ustalonym rozp. z dn. 10.I.1939 r. (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 21).

Uposażenie według umowy.

Stanowisko do objęcia od zaraz.

Podania z własnoręcznym życiorysem, odpisami świadectw z dotychczasowej pracy należy wnieść w terminie do dnia 28.II.1939 r.

Wójt Gminy Mieścisko

(—) *Jung*

os. 13458/21/7

ZARZĄD MIEJSKI W WIERZBNIKU,
wojew. kieleckie
ogłasza

K O N K U R S

na następujące stanowiska:

1) rzeczoznawcy - referenta budowlanego, 2) referenta drogowego.

Od kandydatów na te stanowiska są wymagane kwalifikacje wspólne dla obu stanowisk: a) obywatelstwo polskie, b) nieprzekroczony wiek lat 40, c) co najmniej 3-letnia praca na podobnych stanowiskach w administracji państwowej wzgl. samorządowej.

Poza tymi oddzielne kwalifikacje na stanowisko wym. pod 1) ukończone wykształcenie średnie techniczne oddział budowlany z uprawnieniami wynikającymi z postanowień art. 364 pr. bud., pod 2) ukończone wykształcenie średnie techniczne oddział drogowy.

Wynagrodzenie dla kandydata — ad 1) VII grupa, ad 2) VIII grupa uposażeń pracowników samorządowych.

Ze względu na miasto będące siedzibą władz powiatowych oraz stanowiące duży i ruchliwy ośrodek przemysłowy (zwłaszcza Starachowice wchodzące w skład m. Wierzbnika) Zarząd Miejski reflektuje na pierwszorzędne siły fachowe.

Podania do których powinny być dołączone: własnoręcznie napisany życiorys, odpis świadectwa ukończenia szkoły technicznej, świadectwa odbytej praktyki w administracji państwowej lub samorządowej, odpisy zaświadczeń poprzednich zajęć, świadectwa obywatelstwa, urodzenia oraz dowodu uregulowania służby wojskowej proszę kierować do Zarządu Miejskiego w Wierzbniku.

Powyższe stanowiska do objęcia od 1.IV.1939 r.

Burmistrz: *Wł. Sokół.*

POSZUKUJĘ POSADY

instruktora hodowlanego

Jestem odznaczonym niepodległościowcem. Ukończyłem wyższe studia z dyplomem inżyniera na wydziale rolniczo-leśnym Politechniki Lwowskiej. Praktyki odbyłem w kraju i za granicą. Mam 43 lata — Zgłoszenia proszę kierować pod adresem:

Warszawa, Marszałkowska 81-a

ZWIĄZEK POWIATÓW R. P.

W opracowaniu Ministerstwa Opieki Społecznej—
Departamentu Służby Zdrowia — przygotowuje się nakład

**„Urzędowego spisu lekarzy, lekarzy-dentystów, farmaceutów
i osób wykonywujących samodzielnie zawody pomocnicze
w/g stanu faktycznego na dzień 1 stycznia 1939 roku”.**

„Urzędowy Spis” zawierać będzie wykazy uprawnionych do wykonywania praktyki w Państwie Polskim: 1) lekarzy, 2) lekarzy dentystów, 3) farmaceutów, 4) felczerów, 5) pielęgniarek, 6) położnych, 7) uprawnionych i samodzielnych techników dentystycznych, ponadto wykaz aptek, zakładów leczniczych i t. p.

**„Urzędowy Spis” niezbędny będzie do użytku lekarzy powiatowych
i samorządowych, w zakresie wykonywanej przez nich kontroli
oraz jako materiał informacyjny.**

Wszelkich wyjaśnień udziela

Administracja Wydawnictwa „Urzędowego Spisu”, Warszawa, ul. Miodowa 6.